

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa, dnia 14 stycznia 1925 r.

Cena numeru
15 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Łącznie 2,50 zł.
Odniesienie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Krwawa walka o byt wśród lodów polarnych.



Na tym pięknym świecie tak się wszystko plecie, że — albo trzeba być zjedzonym albo zjadać samemu. Polarne niedźwiedzie białe wybrały tę drugą perspektywę i ciężko pracują na swój kawałek mięsa, chwytają fokę, które zresztą nie dobrowolnie wybrały ten udział. Ilustracja nasza z fotografii dokonanej przez uczestnika jednej z wypraw podbieguno-

wych, przedstawia moment, kiedy niedźwiedź zamordował fokę na lodzie i zabiera się do krwawej a tłustej uczy. „Życie nie jest romansem” — powle działały fokę, gdyby umiała mówić i gdyby jej w tragicznej chwili mogła wogóle przyjść jaka filozoficzna myśl do głowy...

Kwestja długów międzysojuszniczych.

(p) Na obradującej obecnie w Paryżu konferencji ministrów skarbu dziesięciu państw, zainteresowanych w spłacie odszkodowań niemieckich pisze „Głos Narodu” omawiana ma być w sposób narazie nieoficjalny kwestja długów międzysojuszniczych. Kwestję tę ruszyły z miejsca Stany Zjednoczone, które wobec wejścia w życie planu Dawesa i zaczynających się wpływów do skarbu Francji, Belgii, Włoch rat reparacyjnych, upominały się energicznie o swych wojennych sojuszników o spłatę olbrzymie-

go długu, zaciągniętego przez nie w skarbie waszyngtońskim na koszt prowadzenia wojny. Za Stanami poszła zaraz Anglja, której kanclerz skarbu Churchill oświadczył, że nie zgodzi się, by skarbu angielski jako wierzyciel był gorzej traktowany od skarbu amerykańskiego.

Tem sprezentowaniem rachunku przez Waszyngton i Londyn kończy się ostatecznie okres idylli sojuszniczej, rozpoczęty na polach wspólnej walki z Niemcami. Gdy toczyła się wojna, nikt nie py-

tał, czy ginie więcej Francuzów, czy też Anglików. Gdy w r. 1918 pod Arras złamany został front angielski, to marszałek Foch posłał samochodami całą armję francuską, by zapelnila lukę we wspólnym froncie. Podobnie, gdy Włosi cofali się poza Taglianento, również wojska francuskie pospieszyły pobitemu sojusznikowi na pomoc. Wynik wspólnych walk był ten, że zginęło 1.700 tysięcy Francuzów, a tylko 750 tysięcy Anglików i 130 tysięcy Amerykanów. Ta proporcja cyfr została uznana przez wszystkich za rzecz naturalną. Francję ogłoszono z tego powodu narodem męczeńskim i bohaterskim, w jej Wersalu pod pisano Traktat Pokojowy a pod Łukiem Triumfalnym na placu Etoile urządzono pochód zwycięskich armji. I wówczas powstało nieporozumienie. Francuzi sądzili, że krwią swoich żołnierzy, wylaną dla zwycięstwa wspólnej sprawy, spłacili z lichwą dług trzy i pół miljarða dolarów, jaki zaciągnęli u rząd Stanów Zjednoczonych (prawie trzy miljarði dolarów) i Anglii. Amerykanie jednak i Anglicy pozostali przy mniej poetycznym, a więcej kupieckim zdaniu, że dług pozostaje długiem, dopóki nie zostanie spłacony złotem lub dewizami, co się tyczy zaś 1.700 tysięcy poległych, to Francja otrzymała za nich zapłatę w formie stawy i podziwu, jakim ją otacza dzisiaj świat cały... Francuzi, Włosi, Belgowie w ciągu sześciu lat już to udawali, że nie wierzą kupieckiej prozie Anglosasów, już to powoływali się patetycznie na swych poległych, na zniszczone wojną ziemie, na zrujnowane gospodarstwo, by zmiękczyć serce swych ekssojuszników. Od czasu do czasu przy pominali, że ofiarom Francji zawdzięcza Anglja dzisiejszy ogromny wzrost swego imperjum, a Ameryka swoją hegemonję finansową, nad światem. Załili się, że gdy oni, Francuzi i Belgowie; nie mogą uzyskać od pobitych Niemiec odszkodowań na odbudowę zniszczonych terytorjów, to Anglja i Ameryka ich potrzebują odbudowywać ani jednej wsi...

Wszystko to nie przekonało Anglosasów. Anglicy już w roku 1922 uregulowali spłatę swych zobowiązań wobec Ameryki, rozkładając ją na 40 lat i obecnie, gdy Francja, Włochy i Belgja zaczynają od Niemiec inkasować swoje udziały z pierwszego niemieckiego miljarða marek złotych, żądają od nich zapłaty długu. Wszystkie pretensje Stanów Zjednoczonych do Europy wynoszą ogromną sumę jedenaście i pół miljarðów dolarów. Wierzytelności Anglii po straceniu jej długu wobec Ameryki — przenoszą cztery i pół miljarðów. Francja winna jest naogół obu swym wierzycielom trzy i pół miljarðów. Włochy cztery i jedna trzecia miljarðów. Oprocentowanie, nie płacone dotąd, wynosi przeważnie pięć od sta-

Francja, choć z ciężkim sercem, godzić się zaczyna z rzeczywistością. Minister skarbu Clementel wypracował projekt spłaty długu amerykańskiego. Podobno spłata rozłożona ma być na 80 lat, począwszy od 1935 roku. Do tego bowiem roku bieżąca moratorium. Odsetki pół procent. Raty rosłyby w miarę wzrostu odszkodowań niemieckich. Pierwsza rata roczna wynosilaby jeden miljarð franków papierowych. Podobny plan przedłoży zapewne Clementel odnośnie do długu angielskiego.

W ten zatem sposób odszkodowania niemieckie otrzymają ostatecznie — Ameryka i Anglja. Zniszczona wojną Europa zapłaci potworny haracz rasię anglosaskiej. Sentyment sojuszniczy nie zdobył się dotąd choćby na redukcję długów. Europa ma płacić, płacić do ostatniego szeląga, inaczej Ameryka zamknie jej kredyty. Mówi się nawet o planie Dawesa dla Francji, któryby ją poddał pod kontrolę wierzycieli... Sens wojny byłby zatem taki, że na ruinach gospodarstwa europejskiego obejmie władzę kapitalista anglosaski. On to finansował wojnę. Okazała się dobrym interesem...

Pamiętajcie o inwalidach!

Zwrot polityczny w sprawie Barmatów.

W panamie bankowej berlińskiej dzień każdy przynosi nowe sensacyjne szczegóły, które świadczą jak szeroko rozgałęziona była akcja koncernu braci Barmat, Kutiskera i innych i jak silne oparcie znajdowała ona w kołach najwyższych urzędników i dygnitarzy niemieckich. Przez nitkę, którą były nadzycia kredytów rządowych popelniane przez koncerny żydów ukraińskich i litewskich trafiono teraz do kłębka. A kłębek ten, jak się okazuje obecnie ze śledztwa spoczywał w rękach dyrektorów niemieckiego Banku Państwowego i podwładnych mu instytucji, a nawet b. Ministrów.

Niewątpliwie opinia publiczna nie dowiedziała się nigdy całkowitej prawdy, gdyż Rząd Niemiecki nosił się pierwotnie z zamiarem zatuzszowania całej afery, ze względu na jej skandaliczny rozgłos zagranicą. Dopiero interpelacja partji socjal-demokratycznej w Parlamencie rzuciła pierwsze światło na całą sprawę i zmusiła prokuratorję do energicznego śledztwa. Z chwilą zaś, gdy znalazła się ona na gruncie parlamentarnym nastąpił w niej, jak było zresztą do przewidzenia, zasadniczy zwrot. Sprawa kryminalna, w której chodziło o działanie na szkodę skarbu Państwa, została przeniesiona na grunt ściśle polityczny i przez to nabiera teraz tem większego znaczenia.

Po pierwszej interpelacji partji socjal-demokratycznej, bardzo zresztą oględnej, w której chodziło jedynie o wyjaśnienie stanowiska Rządu w sprawie przeprowadzenia śledztwa, ujęły obecnie inicjatywę w swoje ręce stronnictwa pravicowe, wyzyskując tę sposobność do bardzo ostrego zaatakowania przedewszystkiem centrum, które tym stronnictwom najwięcej przeszkodziło do wejścia w skład Rządu. Cały atak koncentruje się głównie na Ministrze Komunikacji Höflu. Przeciw niemu Völkische wnieśli interpelację, żądając postawienia go przed Trybunałem Stanu, ponieważ śledztwo wykazało, że przyczynił się on do udzielenia kredytów państwowych koncernowi braci Barmat.

Ataki przeciw centrum rozszerzyły się dalej na b. Prezesa Ministrów Wirtha i Fehrenbacha, jako należących do Rady Nadzorczej Akcyjnego Towarzystwa Drzewnego „Mologa”. Zatożenie tego towarzystwa nastąpiło w r. 1923 po podróży Wirtha do Moskwy w charakterze pośrednika ze strony Rządu Niemieckiego dla nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Rosją Sowiecką i Niemcami. Stronnictwa pravicowe zarzucają obecnie temu Towarzystwu, że na wzór koncernu braci Barmat, nadużywało kredytów rządowych w wysokości 12—tu milionów złotych marek za pośrednictwem Ministra Komunikacji Höfla i Wirtha.

Tymczasem jednak stronnictwa centrum w obronie przed tymi atakami oblały stronnictwa pravicowe zimną wodą, wykazując, że w Towarzystwie „Mologa” współdziałało wielu „deutschnationale”, jak np. dyrektor koncernu Stinnesa Vögeler. B. Prezes Ministrów Wirth zaś, ogłasza w „Vossische Zeitung” artykuł, w którym udowadnia bliskie stosunki jakie łączyły wiele przedsiębiorstw niemieckich, a m. in. nawet i Stinnesa z Tow. Mologa. Zdaniem jego to właśnie głównie deutschnationale popierali to towarzystwo. W rozprawie, jaka z powodu tego artykułu wywiązała się w Parlamencie, zgodzono się ostatecznie, że wyjaśnienie dr Wirtha... odpowiada rzeczywistości. Nad sprawą tą przeszło się więc na gruncie parlamentarnym do porządku dziennego. Okazało się bowiem, że w nowym tym bankowym skandalu wmiieszanych jest w równym stopniu za wiele przedstawicieli różnych stronnictw, a wywiekanie tej sprawy na grunt parlamentarny mogłoby dla zbyt wielu być niewygodne.

Nie zmniejsza to oczywiście w oczach opinii publicznej merytorycznego znaczenia, tej nowej panamy bankowej. Do liczby 80 milionów marek złotych, na którą narażony został skarbu państwa przez spekulacje Kutiskera, braci Barmat i związanych z nimi przedsiębiorstw, przybywa teraz nowa okazała pozycja 12 milionów marek złotych... W pierwszym wypadku współdziałali z litewskimi i ukraińskimi żydami b. dyrektorzy Banku Państwowego Hellwig i Kautz, w drugim b. Ministrowie Höfle, Wirth, Fehrenbach...

Natomiast stronnictwa prawicy powróciły wtedy do afery koncernu braci Barmat, wyzyskując ją jako nowy atut do prowadzonej już oddawna zacieklej kampanji przeciw Prezydentowi Rzeszy Niemieckiej Ebertowi. Zarzucają mu mianowicie m. in. że cywilna jego kancelarja udzielała Juljuszowi Barmatowi stałej wizy paszportowej, że z braćmi Barmat utrzymywał stosunki towarzyskie ofiarując nawet jednemu z nich wojną fotografję z dedykacją, że syn jego przez czas jakiś pracował jako urzędnik w koncernie Barmatów i t. d. Także i narodowi socjaliści wzięli udział w tej kampanji domagając się ustąpienia

Min. Skrzyński w drodze do Helsingforsu.

Przyjęcie w Rydze.

RYGA 13,1 (PAT) Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Dla powitania delegacji na granicy polsko - lotewską udał się polski minister pełnomocny Ładoś i przedstawiciel lotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu powitali delegację min. spr. zagran. Mejerowicz, sekretarz gen. lotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł lotewski z Warszawy, b. poseł lotewski w Paryżu, poseł Estonji w Rydze w otoczeniu urzędników poselstwa, charge d'affaires Finlandji wyżsi urzędnicy poselstwa polskiego, attache militaire, konsul polski w Libawie, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, dła garnizonu ryskiego, dziennikarze i wiele innych wybitnych osobistości.

O godzinie 22 min. Majerowicz wydał bankiet na cześć delegacji polskiej.

Min. Skrzyński, jako gość Łotwy zamieszkał w apartamentach ministra spraw zagranicznych.

RYGA 13,1 (PAT) W dniu dzisiejszym pan minister spraw zagranicznych Skrzyński złożył wizyte prezydentowi republiki, prezydentowi sejmowi i premierowi, poczem odbył naradę z min. spr. zagran. Mejerowiczem w sprawach dotyczących stosunków polsko-lotewskich i porządku dziennego konferencji helsingforskiej, wreszcie w sprawie wspólnej polityki rozbrojeniowej.

O godzinie 14-ej odbyło się na cześć pana ministra śniadanie w poselstwie polskim, wieczorem zaś obiad u prezydenta republiki.

O godzinie 22,45 pan min. Skrzyński wyjechał do Rewla.

Waszyngtońska niespodzianka.

Tajemnica polityki wuja Sama.

DLACZEGO HUGHES USTAPIŁ?

LONDYN, 13,1 Prasa amerykańska gubi się w domysłach, co spowodowało Hughes'a do nagłego ustąpienia. Niektóre pisma nowojorskie wysuwają jako motyw zbyt niskie uposażenie, wobec czego Hughes musiał dla dobra rodziny powrócić do dawnego zawodu.

Dzisiaj mówią już powszechnie o jego kandydaturze na stanowisko najwyższego sędziego w miejsce zbyt starego już Tafta. Według innych dobrze poinformowanych pism, Hughes zamierza wysunąć w r. 1928 swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wobec czego ustąpienie Hughes'a możnaby uważać właściwie za wypowiedzenie wojny obecnemu prezydentowi Coolidge'owi. Do ustąpienia Hughesa przyczyniły się również bezwzględnie zatargi, jakie miał z senatorem Borahem w sprawie rozbrojenia i w sprawie Rosji.

„World” przypuszcza, że Hughes musiał opuścić to stanowisko dlatego, że zaangażował się zbyt w kwestji spłat długów, zaciągniętych w Ameryce przez Francję. Domagał się on zwrotu pełnej sumy.

Następcy Kellogowi nie wróżą pisma długiego żywota. Nowojorski „Times” nazywa ustąpienie Hughesa tajemnicą Waszyngtonu i prorokuje następcy jego krótkie urzędowanie. Hughes oświadczył do dziennikarzy, że nie myśli wysuwać swej kandydatury na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z kół dobrze poinformowanych zapowiadają również ustąpienie sekretarza stanu Wojny i Marynarki.

NADZIEJE SOWIETÓW.

MOSKWA, 13,1 Dwa wydarzenia zaimują żywo uwagę kół bolszewickich a mianowicie:

Prezydenta Eberta, ponieważ przez zachowanie się jego w stosunku do sprawy braci Barmat ucierpiała godność Prezydenta Państwa zarówno w samem Państwie jak i zagranicą.

Zarządy te zdemontowała agencja urzędowa. Istotnie wydają się one nieuzasadnione, a głównym powodem ataków stronnictw pravicowych i narodowych socjalistów na Prezydenta Eberta jest prawdopodobnie chęć przygotowania terenu przy zbliżających się nowych wyborach na Prezydenta, dla swego własnego kandydata.

Panama bankowa dostawszy się na grunt parlamentarny została w krótkim czasie o wiele lepiej oświetlona, niżby dokazać tego mogło śledztwo sądowe. Jak w kalejdoskopie przesunął się przed oczyma obserwatora dokładny obraz całej tej sprawy. Za kulisami zacieklej parlamentarnej kampanji i politycznego ła. Bórego nabrał ten skandal bankowy, kryje się prawdziwe oblicze dzisiejszych Niemców, cała ich korupcja i moralnem bankructwem.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.
W Nr. 118 Dziennika Ustaw ogłoszono rozpo-

nowicie: dymisja sekretarza stanu Hughes'a i przybycie ambasadora francuskiego Herberta do Moskwy. Dymisję Hughes'a uważają tu za zupełne zwycięstwo senatora Boroha i wiąże z tym faktem nadzieje zupełnej zmiany polityki amerykańskiej wobec Sowietów, która pociągnie za sobą również zmianę stanowiska Anglii.

PARYŻ, 13,1 (PAT) „Matin” podaje, że na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z najlepszych źródeł, jest w możności zaprzeczyć pogłoskom, jakoby nominacja Kelloga na następcę Hughes'a dowodziła zmianą polityki Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów.

NIEPOPRAWNY PROPAGATOR BOLSZEWIZMU.

LONDYN 13,1 (AW) Senator Borah zapowiedział, iż wystąpi wkrótce za uznaniem Sowietów przez Stany Zjednoczone. Uczyni to, skoro tylko Kellog zostanie mianowany sekretarzem stanu.

W międzyczasie zamierza on zrobić usposobienie przychylnie dla tej akcji, liczy zaś na to, iż Kellog zaśnie w tej sprawie inne stanowisko, niż jego poprzednik, Hughes, oraz spodziewa się, iż w jesieni podjęte zostanie rokowanie z Sowietami, które na grudniowej sesji parlamentarnej mogą już żadnym razie łatwe.

Senator Borah liczy się z poważnymi trudnościami, jakie wynikną przy przeprowadzeniu tego planu, gdyż uzyskanie koniecznej większości 2-3 głosów, przy opozycyjnem w stosunku do tego planu stanowisku licznej grupy republikańskiej i całego prawie stronnictwa demokratycznego nie będzie w żadnym razie łatwem.

radzenie, o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej, która ma służyć Skarbowi Państwa dla dokonania inwestycji państw, oraz na akcję kredytową dla życia gospodarczego. Celem zrealizowania tej pożyczki zarządzono wypuszczenie obligacyj państw. do sumy 275 milj. zł. na 20 lat z oprocentowaniem nie wyższym 8 proc. Rozp. upoważnia Ministra Skarbu do zawarcia z zagranicznym konsorcjum bankowym umowy w sprawie ustąpienia mu tych obligacyj po kursie jaki osiągnie.

RADJOFON W POLSCE.

*) W dniu 12-tym b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. Ministra J. Kiedronia konferencja z udziałem zainteresowanych ministerstw, mająca na celu omówienie zasad wprowadzenia w najbliższym czasie w Polsce radjofonu (Broadcastingu).

POWRÓT PREMIERA.

*) P. Prezes Rady Ministrów wrócił wczoraj o godzinie 8-ej rano pośpiesznym pociągiem z Zakopanego i objął niezwłocznie urzędowanie. Tak wczesny i niespodziewany powrót p. Premiera przypisać należy szyschemu, niż pierwotnie przypuszczano, do lepszeniu się zdrowia.

TELEGRAMY.

Protektorat i protekcja.

SKUTEK ZMIANY POLITYKI ZAGRANICZNEJ
STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

PARYŻ 13.1 (PAT) Na skutek porozumienia o sfałszowanego na konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych Stany Zjednoczone będą kredytowały ostatecznie z przydziału 63 milionów złotych marek, ustąpiętego na ich rachunek przez Belgię z dochodów, wynikających z okupacji zagłębia Ruhry. Pozostała z tego tytułu należność w wysokości 70 milionów będzie Ameryce spłacona bezprocentowo, począwszy od września 1926 roku w 17 ratach rocznych. Dopuszczono Amerykę z tytułu odszkodowań za poniesione przez nią straty materialne do udziału w spłatach niemieckich będących następstwem planu Dawesa. Z tej racji Ameryka otrzyma udział w wysokości 2 i jedna czwarta procent. Poraz pierwszy od chwili nieratyfikowania traktatu pokojowego przedstawiciele Ameryki podpiszą układ międzysojuszniczy, którego przedmiotem jest ustalenie i rozdział spłat niemieckich z tytułu odszkodowań.

„UKRAINSKA“ LOJALNOŚĆ.

LWÓW 13.1 (AW) „Gazeta Lwowska“ donosi iż ukraińscy posłowie i senatorowie in gremio zgłosili w „Dile“ manifest do ludu ukraińskiego ze skargą na szykanowanie ich przez Polską większość sejmową. Manifest skonfiskowano.

Mimo to ma on się ukazać ponownie w dziennikach jako immunizowany, przez zamieszczenie jego treści w interpelacji sejmowej.

ZERWANIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-
NIEMIECKICH.

PARYŻ 13.1 (AW) Rokowania handlowe francusko - niemieckie uważać należy za zerwane.

Delegacja niemiecka zawiadomiła dziś francuską komisję, iż rząd niemiecki nie może się zgodzić na proponowane przez Francję prowizorium.

Delegacja francuska wysunęła nową propozycję, na co delegaci niemieccy oświadczyli, iż propozycję tę przedstawią swemu rządowi, jakkolwiek nie należy się spodziewać, iż będzie ona przyjęta.

NIEMA JESZCZE POROZUMIENIA ANGIELSKO-
SOWIECKIEGO.

LONDYN 13.1 (AW) Biuro Reutersa donosi, iż w miarodajnych kołach angielskich nie wiadomo o jakiegokolwiek zmianie stosunków angielsko-rosyjskich.

Rakowski, który wyjechał ostatnio do Moskwy, zda swemu rządowi sprawozdanie z konferencji z Chamberlainem, na której poruszane były faktyczne sprawy o znaczeniu doniosłym.

Być może, iż po powrocie Rakowskiego do Londynu uczyniony zostanie nowy krok na polu porozumienia angielsko - sowieckiego, którego dotychczas zasadniczo niema.

A POLSCE — FIGA?

PRAGA 13.1 (PAT) Według „Prager Tageblatt“, międzysojusznicza komisja mająca swą siedzibę w Wiedniu, której zadaniem jest dokonanie w myśl traktatu w Trianon rozdziału dóbr w b. monarchii austro-węgierskiej, przyznała Czechosłowacji 30 lokomotyw, 52 wagonów towarowych, oraz 10 wagonów osobowych.

PRZYJACIELSKA GROZBA.

PARYŻ 13.1 (PAT) „Le Quotidien“ do władze się, że wobec tego, że Zinowiew ostatnimi czasami zalecił publicznie wzmoczenie propagandy antymilitarnej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi w Moskwie Herbettowi zawiadomić kategorycznie rząd sowiecki, że dalsze tego rodzaju postępowanie uczyni niemożliwym utrzymanie dobrych stosunków francusko-rosyjskich.

OTWARCIE PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ 13.1 (PAT) Dzisiaj o godzinie 16-ej nastąpiło wznowienie obrad parlamentu. Posiedzenie senatu, które odbyło się pod przewodnictwem Mellina, miało charakter czysto formalny.

Izba deputowanych przystąpi do wyboru prezydenta. Herriot był obecny na posiedzeniu.

MOSKWA 13.1 (PAT) Dnia 12 stycznia w sali teatru Wielkiego rozpoczął obrady pierwszy zjazd nauczycielski ZSSR. Otwarcie zjazdu w którym bierze udział z górą dwa i pół tysiąca delegatów, miało charakter bardzo uroczysty. Obrady rozpoczęło przemówienie Kalinina, który powitał zjazd imieniem centralnego komitetu wykonawczego ZSSR i rady komisarzy ludowych. Drugie z kolei przemówienie wygłosił Kamieniew, witając zjazd imieniem centralnego komitetu roboczej partii komunistycznej. Nastę-

Prasa gdańska o oświadczeniu min. Skrzyńskiego.

GDANSK 13.1 (AW) Prasa gdańska omawia szeroko przemówienie ministra Skrzyńskiego, zwłaszcza ustęp o protektoracie Polski nad Gdańskiem. „Danciger Neuste Nachrichten“ zapowiada artykuł poświęcony tej sprawie.

Brak orzeczenia Wysokiego Komisarza spowodował sprawę incydentu polsko-gdańskiego do momentu wyczekiwania, mimo to senat gdański nie spoczywa na laurach, lecz protestuje dalej.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa skrzynek pocztowych, już senat wolnego miasta zdołał wnieść nowy protest. Tym razem chodzi mu o Westerplatte.

Mianowicie kolej dojazdowa do basenu, zbudowana przez Radę Portu, dla Polski jest niewystarczającą, przeto Polska postanowiła wybudować nową, linię na własny koszt. Sprawa ta została skierowana do Rady Portu, gdzie większością głosów delegacji polskiej i prezesa Royniera została rozpatrzona przychylnie. Senat złożył niezwłocznie protest Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów przeciw zatwierdzeniu tej decyzji, domagający się wydania decyzji zakazującej dalszych robót, już zaczętych, przy budowie nowej linii, poczem rozpatrzenia przez Wysokiego Komisarza tej sprawy ponownie. Stanowisko swoje senat motywował tem, iż nowa linia przejść musi przez lasek na Westerplatte, zniszczy go i otworzy

dostęp do portu wichrom.

Jak mówią w Gdańsku, odnośnie tej sprawy, senatowi nie chodzi w tym wypadku ani o las, ani o port, ani też o kolej, a tylko o przysłówkowe „sianie wiatru“.

Skąd płynie natchnienie senatu do stwarzania co raz to nowych incydentów wskazuje fakt, iż Bread casting w Królewcu dla swych odbiorców urządził „wieczór gdański“ z okazji 5-lecia oderwania Gdańska od Niemiec. Na wieczór złożyły się utwory artystów, poetów i kompozytorów gdańskich. Wstępem do tych produkcji było przemówienie prezesa stowarzyszenia gdańszczan, Bartleja, który rozwoził się nad niedolą polityczną Gdańska i apelował do całych Niemiec o pomoc.

GDANSK 13.1 (AW) Incydent w sprawie skrzynek pocztowych nie przestaje interesować prasy gdańskiej.

Jest rzeczą znamionną, iż we wszystkich artykułach daje się zauważyć tendencją wywierania presji na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, aby możliwie prędko wydał decyzję w sprawie sporu. Tendencja ta tembardziej zasługuje na uwagę, jeśli się zważy, iż decyzja Wysokiego Komisarza będzie nieosteczna, gdyż można odwołać się od niej do L. Nar. bezpośrednio.

Straszna katastrofa kolejowa
w Niemczech.

Ofiarami — przeważnie robotnicy polscy.

BERLIN 13.1 (AW) Pociąg pociąg pasażerski, idący z Berlina do Kolonii, wjeżdżając na dworzec stacji Herne przejechał sygnał ostrzegawczy i wpadł na ruszający właśnie pociąg osobowy.

Skutki zderzenia były straszne. Cztery ostatnie wagony pociągu osobowego, w których znajdowali się przeważnie robotnicy, zostały doszczętnie zderzone. Zginęły 23 osoby, 59 ciężko rannych. Zabici zostali przeważnie robotnicy.

W zderzonych wagonach znajdowali się przeważnie robotnicy polscy, pracujący w zagłębiu Westfalskiem.

Przyczyną niezauważenia sygnału ostrzegaw-

czego była gęsta mgła. Skutkiem wypadku, pociąg Paryż — Warszawa przybył do Berlina z dwugodzinnym opóźnieniem.

Prasa niemiecka, szczególnie berlińska, pisząc o wypadku, stwierdza, iż katastrofa ta jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu wypadków kolejowych z ubiegłego roku. Bezpieczeństwo na kolejach niemieckich — zdaniem dzienników — spadło do minimum, co jest podobno przyczyną wzmoczonego ruchu na kolejach niemieckich. Prasa berlińska kładzie nacisk na konieczność zastosowania automatycznych podwójnych sygnałów ostrzegawczych.

nie rozpoczęły się przemówienia delegatów. Na posiedzeniu wieczornym Rykow wygłosił referat pt. „Kolejne zadania władzy sowieckiej“.

ANTAGONIZM SERBSKO - CHORWACKI.

BELGRAD 13.1 (AW) Wiadomość o uchwale trybunału zagrzebskiego o uchyleniu postępowania karnego w stosunku do Radicza i jego stronników stała się powodem niebywałej sensacji.

Rząd obraduje obecnie nad wydaniem zarządzeń, zmierzających do stłumienia ruchu chorwackiego. Dotychczas jednakże niema w tej sprawie uchwały gabinetowej.

Zaznaczyć należy, iż orzeczenie trybunału zagrzebskiego ma charakter jedynie formalny, sąd bowiem będzie mógł sformułować akt oskarżenia przeciwko Radiczowi i jego grupie dopiero po zgromadzeniu całego materiału obciążającego.

Niemale zdziwienie wywołała tutaj również uchwała trybunału zagrzebskiego, odrzucająca wniosek o unieważnienie listy kandydatów stronnictwa Radicza, co uważanem jest za wielki triumf w kołach jego zwolenników.

NAUKA W SZKOLE POLSKIEJ POD
OCHRONA POLICJI.

LWÓW 13.1 W sobotę m. Łańcut było widowiskiem smutnych wypadków na tle przeniesienia się gimnazjum do nowowzniesionego budynku i wprowadzenia się szkoły powszechnej do budynku, opróżnionego przez gimnazjum. Ponieważ stary gmach gimnazjum był własnością żydowska, przeto żydzi postanowili niedopuszczyć do wprowadzenia się w jego murw szkoły powszechnej. Jednak dzięki zabiegom i czułości władz i tamtejszego społeczeństwa polskiego, sprawa przeniesienia się szkoły powszechnej do nowowzniesionego gmachu została dokonana. Rozwścieczeni tem żydzi zaczęli napadać na uczniów, powracających z gimnazjum. Między innymi napadli na 2-ech uczniów 8 klasy, których obrzucili gradem wyzwisk, i następnie dotkliwie pobili. Dopiero interwencja wywalsza uczniów z rak rozżalonych żydów. Na

drugi dzień umożliwiające zostało wniesienie ławek do szkoły i naukę rozpoczęto pod okiem policji.

(Do tego więc już dochodzi w wolnej Polsce uchwałstwo żydowskie, że tłumnie występuje przeciw zarządzeniom władz, napadając równocześnie na Boga ducha winnych uczniów. A potem żydzi robią wielki gwałt i krzyczą w Lidze Narodów, że w Polsce są prześladowani i uciskani... Red.)

OŚWIADCZENIE HERRIOTA W SPRAWIE
KOŁONSKIEJ.

WIEDEN 13.1 (PAT) „Arbeiter Zeitung“ donosi z Paryża: W bliskiej debacie politycznej w izbie złoży Herriot oświadczenie w sprawie opróżnienia Kolonii. Między innymi ma oświadczyć, że ostatecznie nie ewakuacji jest tylko tymczasowe i że ostateczna decyzja w tej sprawie wtedy będzie możliwa, gdy aliancka komisja kontrolna znajdzie się w posiadaniu końcowych sprawozdań. Aljanci zawiadomią niezwłocznie rząd niemiecki o uchybieniach, jakie będą ustalone, dając w ten sposób rządowi Rzeszy sposobność nie tylko wypowiedzenia się w tej sprawie, lecz także stworzenie warunków, umożliwiających ewakuację strefy kolonij. Rokowania w tej kwestji mają się rozpocząć w styczniu, a wyniki ich będą zależały w niemałej mierze od składu nowego gabinetu Rzeszy.

DR. LUTHER TWORZY GABINET.

BERLIN 13.1 (PAT) Pisma poranne komentują z pewną ostrożnością zabieg ministra finansów Luthera w sprawie utworzenia gabinetu. Min. Luther dąży do utworzenia gabinetu, złożonego w połowie z osobistości politycznych a w połowie z urzędników. Nationalistai ludowcy, centrum i bawarska partia ludowa mieliby w nowym gabinecie po lednym reprezentancie. Frakcja centrum zgodziła się zatrzymać w tym gabinecie jako swego przedstawiciela obecnego ministra prac dr. Braunsa. Przedstawicielem ludowców byłby Stresemann.

Cześć młodzieży!

Dziś wszelka konspiracja jest szkodliwa a najszkodliwsza jest konspiracja w wojsku i wśród uczącej się młodzieży...

Konieczne jest — by stronictwa raz na zawsze powiedziały sobie, że jakiegokolwiek ich oddziaływanie na młodzież, nie powołana ustawowo do głosowania, jest przestępstwem wobec przyszłości narodu...

Dziś jedynym celem i zadaniem organizacji uczącej się młodzieży — może i powinno być kształcenie charakterów.

St. Grabski
(Organizacje młodzieży)

Istnieje w Polsce „Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej”, którego władzą prawną, z woli ogólnego zjazdu, jest Naczelny Komitet Akademicki.

Związek organizował się przez półtora roku i pracował w ścisłym porozumieniu z wszystkimi poważnymi organizacjami akademickimi.

Oczwicie prawomocnych wyborów odbytych na III ogólnym zjeździe lwowskim nie uznają socjaliści i lewicowa młodzież i w roku ubiegłym powołały one do życia bezprawnie „Akademickie Rady” (czyt. Sowjety), na czele którego stanął oczywiście „Centralny Komitet Akad.”, którego zadania nie trudno się domyśleć, znając metody działania i cele wszelkich lewicowych organizacji wogóle a socjalistycznych w szczególności: jątrzenie, wywołanie rozdziewki, dezorganizacja i brak wszelkiej konkretnej, realnej i życiowej pracy.

Starania usilne Nacz. Komitetu Akad. aby całą młodzież polską skupić w jednej organizacji doprowadziły do współpracy w czasie II kongresu C.I.E., Organizacji Młodz. Narodowej i Polskiej Akadem. Młodzieży Ludowej.

Rokowania prowadzono od października r. ub. z socjalistycznym C. K. A., rozbiły się.

Z jakiej przyczyny?

Nacz. Komitet Akad. nie mógł się zgodzić na dopuszczenie żydów do Związku Narodowego. Stało się to co się zwykle dzieje w wypadkach, kiedy socjalistom zabraknie argumentów, wysuwała wtedy sprawę żydowskich swych popleczników i sojuszników, wiedząc z góry że spowoduje to rozbiście się wszelkich rokowań. Nacz. komitet Akad. jednakowoż chcąc dać wyraz swej dobrej woli i pojednawczości rozpisal nowe wybory na warunkach, które poniżej podaliśmy wraz z odezwą:

1) Zawiesza się w mocy na podstawie uchwał specjalnych III-go Ogólnego Zjazdu P. M. A. dotychczasową ordynację wyborczą.

2) Ogłasza się wybory na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej (system d'Hondt'a z prawem blokowania list).

3) Udział w wyborach ma prawo wziąć każdy student, obywatel Państwa Polskiego, z wyjątkiem osób wyznania mołżeszowego i bezwyznaniowych, którzy porzucili wyznanie mołżeszowe.

4) W ten sposób, całej Polskiej Młodzieży dana jest możność wypowiedzenia się przez wybory w najistotniejszej sprawie, w sprawie prawa przynależności do Związku Narodowego.

Koleżanki i Koledzy!

Dość było słów, rokowań i straty czasu na spory, dość gróźb sprowadzenia interwencji międzynarodowej dla decydowania o wewnętrznych sprawach polskich. Dziś w Wasze ręce, w ręce wyborców oddajemy arbitraż. Wy, wybierając delegatów na Zjazd Ogólny zdecydujecie sami, czy stanowisko konieczności obrony narodowej załmowane przez Naczelny Komitet Akademicki było słuszne.

Stanowisko zajęte przez naszą młodzież musi zaaprobować cały naród polski. Życiem społecznym i politycznym Polski rządzić musi Naród Polski.

Niepodległe Państwo Polskie, na podstawie Traktatu Wersalskiego powstało jako organizm narodowy a nie narodowość wy. Mało tego w latach 1919 i 1920 granice Rzeczypospolitej Polskiej z bronią w ręku utrwalił naród polski. Jak nam „pomagały” inne mniejszości narodowe a w szczególności żydzi, każdemu z nas wiadomo jak

Żadnych ustępstw!

Dawno już reprezentanci naszej Rzeczypospolitej nie wystąpili tak energicznie, jak to uczynił Generalny Komisarz w Gdańsku p. Strassburger, wystosowując ostrą notę do senatu gdańskiego, w sprawie ekscesów jakich dopuścili się Gdańszczanie, niszcząc nie polskie oraz znieważając godność Polski przez zamalowanie naszych godła państwowych.

Z całym uznaniem musieliśmy przyklasnąć tej energicznej akcji p. Strassburgera, która tem bardziej zasługiwała na zupełne uznanie, że dotychczas poczynania naszego Rządu w stosunku do „najmilszych” sąsiadów cechowała dziwna ustepliwosć i niczem nie dałaca się wytłumaczyć indolencja.

Energiczne wystąpienie Generalnego Komisarza wywarło na Gdańsk pewien skutek. Cała prasa gdańska, która przedtem zachowywała się niezmiernie prowokacyjnie w stosunku do nas i licznymi artykułami podniecała i zachęcała ludność do dalszych ekscesów, po nocie p. Strassburgera potępiła gwałty dokonane na polskiem mieniu państwowym. Widocznie obawiano się, iż „struna została przyciągnięta” gdyż przypuszczano, że ta znienawidzona przez nich Polska, która zawsze tak ustepliwie zachowywała się względem nich, a wszelkie sprawy sporne zostawiała do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, i tym razem tak samo postąpi.

Widząc więc niekorzystne następstwa jakie mogą dla nich wynikać, senat gdański chwycił się znanej metody, i poczęła wykrętnie dowodzić, że Polska niema prawa do poczty na terytorjum wolnego miasta, powołując się przytem na zupełnie nie miarodajne orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów z grudnia 1922 roku.

Tymczasem na podstawie Traktatu Wersalskiego art. 104 ust. 3 oraz art. 29 i 32 układu polsko-gdańskiego z dnia 24 października 1921, umieszczenie skrzynek pocztowych polskich na terenie portu gdańskiego jest aktem zupełnie prawnym. Powoływanie się więc senatu gdańskiego na orzeczenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów jest jedynie kłamliwym wykretem, gdyż wspomniane orzeczenie zostało anulowane późniejszym układem polsko-gdańskim z dnia 28 kwietnia 1923 roku.

Jednakże nie zapominajmy, że w Gdańsku oprócz naszego komisarza Generalnego istnieć również Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Mac Donnel, który może, jak to zwykle dotąd bywało, orzec, na korzyść „uciśnionych” Gdańszczan; a czy wówczas stanowisko naszych władz nie ulegnie zmianie, pozostawiając wolną rękę do załatwienia zatargu Lidze Narodów, przyszłość pokaże.

Byłoby to rzeczka nie dodarowania, gdyż w tym wypadku zlikwidowanie zatargu należałoby uważać, za zgóry przesadzone na korzyść... Gdańska. Wiadomo bowiem jest jak traktuje nas Liga Narodów, w której rządzą wszechmożne wpływy brytyjskie, nie kryjąc się z sympatjami dla „nieszczęśliwych”, „do szcześnie” rozgromionych Niemiec, którym

również każdemu wiadome jest kto — w miarę zbliżania się bolszewików — tworzył jacełki komunistyczne.

„Civis academicus” „obywatel akademicki” oto szczytna i słuszną nazwa, jaka przynależy od wieków młodzieży akademickiej. Z postępowania naszej młodzieży narodowej w stosunku do młodzieży socjalistycznej widać że w całej pełni zdaje sobie ona sprawy nie tylko z szacunku ale i z obowiązków, jakie na nią nakłada owo obywatelstwo akademickie.

Zdaje sobie ona sprawę z niebezpieczeństwa jakie dla intelektu, kultury i etyki narodu, przedstawie wpuszczenie do ognisk samorządowych aryjskich instytucji akademickich trującego i rozkładającego pierwiastka semickiego.

Po kilkuset latach nie to że współzycia, ale zamieszkania żydów w Polsce, stwierdzić należy, że tak zwana asymilacja, głoszona przez Wielopolskiego której błędnie holdowaliśmy od r. 1862 jest tylko czeza utopia a pierwiastki aryjskie i semickie zasvmilowane być nie mogą.

Wzorując się na higienie ciała, od którego odsuwa się wszystko to co powodować

wyrządzone krzywde „niezmierna” zwracając Polsce cześć Śląska „rdzennie niemieckiego”.

Sprawa naszych granic zachodnich, a w szczególności Śląska, była już poruszana na forum Ligi, a p. Skrzynski, który tak pięknie; a zazwyczaj przydługo umie deklamować w Sejmie, nie znalazł wówczas odpowiedzi, jakiej winien był udzielić synom Albionu, a która w najlepszym razie powinna była ograniczyć się do trzaśnięcia drzwiami, do opuszczenia tak „nieodpowiedniego i źle dobranego dla nas towarzystwa”.

Czas najwyższy, abyśmy już raz przestali być tem „niesformem dzieckiem” stałe karconem przez Ligę Narodów, traktującą nas gorzej aniżeli różnego rodzaju egzotyczne republiki. Ekscesy gdańskie winny być zlikwidowane jedynie przez nas i nikomu nie powinniśmy pozwolić na wtrącenie się do tej sprawy.

Dotychczas wykazywaliśmy w stosunku do Gdańska zbyt wiele pobłażliwości i cierpliwości. Gdańsk, według Traktatu Wersalskiego, powinien był się stać naszym wyściem do morza, atoli w rzeczywistości tak nie jest, gdyż władze Wolnego Miasta stawiają nam stałe i ustawiczne przeszkody.

Nasze interesy gospodarcze wymagają aby zaporą, jaka stanowi Gdańsk w naszych stosunkach handlowych została usunięta, abyśmy posiadali w Gdańsku zupełnie wolny dostęp do morza oraz nie doznawali żadnych przeszkód w naszej komunikacji ze światem, zależnej obecnie w wysokiej mierze od Gdańska.

Dlatego też Rząd nasz nie powinien był zgodzić się na żadne kompromisy i ani na lotę nie odstępować od zadań objętych notą generalnego komisarza i z całą bezwzględnością domagać się pełnego zadość uczynienia.

Żadnych ustępstw!

O ile by zaś senat gdański nie chciał wykonać podyktowanych mu warunków, to wówczas z faktu tego należałoby wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje i własnymi siłami zastosować takie środki, któreby raz na zawsze zapewniły bezpieczeństwo naszym obywateli i mienia, oraz aby godność państwa naszego była zawsze należycie poszanowana.

Tak też powinno było stać się!

Atoli stało się zupełnie inaczej. Rząd nasz zadowolili się ironicznym i szyderczem oświadczeniem senatu gdańskiego wykazując tem samem jak mało dba o autorytet Polski.

Postępowanie takie rozruchowało gdańską hakatę, z niecierpliwością oczekującą tej chwili, kiedy na rozkaz wysokiego komisarza Ligi Narodów Polska będzie zniewolona na pousuwać poumieszczone skrzynki pocztowe.

Czas już skończyć z tą wieczną ustepliwosćią Rządu, ośmieszającą nas w obliczu całego świata a wszelkie poczynania nasze powinny mocno zaakcentować znaczenie Polski jako mocarstwa, co tem samem zapobiegnie różnego rodzaju szykanom ze strony naszych wrogów.

J. K.

może jego zakażenie, musimy w stosunku do żydów dla higieny ducha, musimy, uciekając od złudnej asymilacji, stosować izolację, szczególnie tam gdzie jeszcze duchowe prądy nie ukształtowały się ostatecznie i są bardzo wrażliwe na obce wpływy, jak to ma właśnie miejsce u młodzieży.

W dalszem życiu, okazać się mogą wśród żydów wyjątki zasługujące w pełni na przyłecie ich bez zastrzeżeń na łono polskości — Dotychczasowe doświadczenie poucza że mogą to być — tylko wyjątki.

Stanowisko zajęte obecnie przez młodzież narodową napełnić musiało naród zaufaniem i dodać otuchy, dając bowiem gwarancje że owe hufce młodzieży które za rok, za dwa, trzy, które rok rocznie wstępować będą na szeroką arenę życia społecznego i politycznego, wystąpią w pełni świadomości swego zadania obrońców ideałów chrześcijańskich i narodowo polskich.

Hufce te młodzieży chrześcijańskiej i narodowej stać się muszą pionierami polskiej racji stanu: potężnej Polski, rządzonej przez Polaków.

Cześć Młodzieży.

Inż. K. Foltierski.

NA MARGINESIE

Hands off!

Pewnemu korespondentowi pewnego pisma warszawskiego „ześliznął się” z pod ciężkiego pióra w jego ostatniej korespondencji londyńskiej taki lapsus:

„W stosunku do Ligi Narodów zachowała Anglia swe przychylne stanowisko, akcentując fakt ten obecnością Mac Donald'a na ostatecznym jej posiedzeniu w Genewie oraz podróży Chamberlain'a do Rzymu. Pomimo odprawy podpisania protokołu genewskiego, nie zamierza ona jednak Ligi ignorować i będzie prawdopodobnie dążyć do jego modyfikacji celem osłabienia wpływu, jaki by mógł w obecnej swej formie mieć na stosunki wewnętrzne imperjum. Była Anglia również gorącą zwolenniczką przystąpienia Niemiec do Ligi”.

„Przychylne stanowisko”, — Nie, ma to, jak bujna fantazja i ideali styczne poglądy w tak realnej w sprawie, jaka jest wszelka polityka wogóle a angielska w szczególności...

Czy Szan. korespondent zapomniał już o tem, że Liga Narodów, w stosunku do której „zachowała Anglia swe przychylne stanowisko”, w znanym incydencie egipskim ani palcem w bucie kiwnąć nie śmiała i — nie kiwnęła, bo... no, bo Anglia wyraźnie oświadczyła, że sprawa egipska jest sprawą wewnętrzną imperjum brytyjskiego i Liga Narodów do niej nosa swego pchać nie może.

Anglia „zachowała swe przychylne stanowisko względem Ligi Narodów” i przyzna je jej autorytet — ale tylko w sprawach dotyczących państw i narodów do których Albion żadnej sobie pretensji nie rości, albo, które go obchodzą, jak nieprzymierzając piszące o te słowa... kanały na Marsie.

Ale w sprawach, które choćby w najmniejszej mierze dotykała sama Anglia, jak powstanie egipskie i rozbrojenie morskie — Liga dla Anglii nie istnieje i z góry zastrzega się wtedy przeciw jakiegokolwiek ingerencji ze strony, genewskiego pseudo-arcopagu. Wtedy — hasłem:

„Hands off!” — „Rece precz” zamyka gębe gadatliwej skadinał Lidze Narodów, w stosunku do której — według słów korespondenta „zachowała przychylne stanowisko”.

:o:

WIADOMOSCI Z KRAJU

POLAK WICEPREZESEM MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU SOCJOLOGICZNEGO.

(k) Sekretarz generalny Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego, p. Rene Worms, wystosował do p. dr. Leona Petrażyckiego; profesora socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, członka Polskiej

Wielkie bankructwo w Warszawie.

PASYWA WYNOSZĄ 800.000 ZŁOTYCH.

(k) Od paru dni w warszawskich sferach kupieckich branży skórzanej powstało wielkie podniecenie. Powodem tego jest sensacyjne bankructwo znanego kupca warszawskiego, p. Henryka Friedberga.

Prowadził on hurtowny handel skór przy ul. Wierzbowej nr. 5.

Jak twierdzą niektórzy, był on głównym właścicielem jednego z tutejszych teatrów, w którym zaawansowany miał być nie tylko materialnie...

Od kilku dni, jak głosi plotka, zaprotostowano cały szereg jego weksli na sumę do chodząca do 125.000 dolarów.

P. F. wyjechał podobno nagle z Warszawy, przebywając granicę w jednym z trzech posiadanych samochodów...

Wtajemniczeni twierdzą, że uciekinier znajduje się już bliżej brzegów Ameryki, niżli rak swych warszawskich wierzcycieli. P. F.

Akademii Umiejętności oraz członka wzmiankowanego Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego, na stępujące pismo:

„Drogi Kolego! Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Biuro Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego na posiedzeniu w dn. 20 grudnia 1924 wybrało Pana, na mój wniosek, na stanowisko jednego z trzech wiceprezesów tegoż Instytutu na rok 1925. Instytut chciał w ten sposób złożyć dowód swego uznania dla Pańskich pięknych prac naukowych, a równocześnie pragnął w ten sposób dać realny znak swej sympatji dla Pańskiej szlachetnej Ojczyzny”.

KURSY DLA NAUCZYCIELI DLA DZIECI ANORMALNYCH W WARSZAWIE.

(k) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs w sprawie przyjęcia do Instytutu Pedagogiki Specjalnej pragnących się kształcić w roku szkolnym 1925—26 na nauczycieli dzieci anormalnych. Instytut przyjmuje jedynie nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacje nauczycielskie oraz dwa do 6—u lat praktyki szkolnej. Podania należy przysyłać w drodze służbowej do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do dnia 1 kwietnia 1925 r. O ostatecznym wyborze kandydatów decyduje egzamin wstępny, który się odbędzie w końcu czerwca i będzie polegał na zreferowaniu pracy Bineta p.t. „Pojęcia nowoczesne o dzieciach”. Warszawa, 1919 r. Rok szkolny rozpocznie się we wrześniu 1925 r. Bliższych informacji udziela zainteresowanym Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej (plac Trzech Krzyży 4—6).

KATASTROFA W FABRYCE W ZAWIERCIU.

(k) Nieprzebranie przepisów i lekceważenie ewentualnych następstw doprowadziło w Zawierciu do poważnej katastrofy, w której prócz strat materialnych, padło ofiarą kilka osób.

Mianowicie przy ul. Pogorzelskiej znajduje się olejarnia Arona Bankiera. Przed kilku dniami właściciel zamontował w zakładzie zbiornik do gotowania substancji olejowych.

zyl bardzo wstawnie. W kłopoty finansowe miały go wpędzić także i stosunki z wesołym światkiem tutejszym oraz związek finansowy z teatrem. Jak wielu popadł wskutek tego iż w wielkie ekspensy, a w końcu i niewypłacalność.

Bankructwo to wywołało w składach skór przy ul. Franciszkańskiej wielkie wrażenie.

Sprawa spoczywa już w rękach prokuratury. Wczoraj opieczetowane zostały składy skór p. F. przy ul. Wierzbowej, Wierzcyciele podobno mieli zgłosić swe pretensje na sumę 800 tysięcy franków szw.!! Sumę tę lub znaczną jej część, jak nas poinformowano z innej strony, mogą pokryć znajdujące się materiały w opieczetowanym składzie. Bliska niewatpliwie przyszłość wykaże jakie wierzy ciele znają „zaspokojenie”.

Do uruchomienia zbiornika wezwano zamias fachowca, zwykłego robotnika, który ciśniecie, dzięki nieczynnej klapie bezpieczeństwa, doprowadził do kilkunastu atmosfer.

W tym czasie wszedł do zakładu właściciel fabryki A. Bankier i widząc niebezpieczeństwo, chciał zapobiec katastrofie przez odkręcenie kranów.

Wtem nastąpiła eksplozja i cały zbiornik wyleciał w górę, budynek zaś wypełniła para, kurz z ścian zburzonego pieca, oraz jęki rannych.

Detonacja zaalarmowała sąsiadów i przechodniów, to też wkrótce do fabryki przybyło kilka osób, których oczom przedstawił się straszny widok.

Obok zbiornika leżał zabity właściciel fabryki, A. Bankier, w pobliżu zaś ciężko rannych czterech robotników i pisarz fabryczny Szydłowski.

Cały budynek został zdemolowany.

ZAMACH NA POCIĄG POD JANOWEM.

(k) Przed niedawnym czasem na torze kolejowym tuż przed stacją Janów podłożony został o świacie przed samym nadejściem pociągu osobowego ze stacji Zelechówka podkład kolejowy. Z powodu ciemności maszynista przeszkody nie zauważył i wjechał na podkład, który dostał się pomiędzy pługi lokomotywy i był wleczony po torze aż do stacji w Janowie, gdzie z trudem po rozkręceniu śrub zdołano go wydobyć.

Dochodzenia, przeprowadzone przez posterunek policji w Janowie, doprowadziły drogą przesłuchań świadków do pochwylenia sprawy zbrodniczego zamachu i wyjaśnienia przebiegu sprawy.

Wasył Kowal, 15-letni terminator krawiecki, osobnik o zbrodniczym charakterze, wyszedłszy jak zwykle o godz. 6 rano z domu w Zelechówce celem udania się do majstra swojego w Janowie, ujrzał u zbiegu toru przemysłowego w Zelechówce z torami linii głównej leżące na nasypie podkłady i przesunął jeden z nich na tor. Dlaczego to zrobił, pozostaje na razie tajemnicą, której zbrodniarz sam napewno wyjaśnić nie potrafi. Kowala aresztowano.

FATUM.

Interesy z naszym kmiotkiem.

Pewien mój znajomy pracujący z zapalem w kierunku uprzemysłowienia kraju opowiedział mi następującą historię świetnie malującą psychologię i cheiwość naszego kmiotka historię o tyle niezabawna, że prawdziwa.

A oto jego opowiadanie: Niejednokrotnie podziwiałem, że w Polsce dotąd niewyżyskano tyle naturalnych sił przyrody, mogących snadnie zastąpić siłę ludzką i siłę sztucznie wytwarzaną. Szczególnie górskie potoki, tak liczne w Karpatach i Podkarpaciu nadają się do przetworzenia na siłę milionów koni parowych, któremi możnaby w Polsce wiele rzeczy stworzyć i uruchomić. Niewatpliwie, gdyby wodospad Niagary, który w Ameryce uruchamia tysiące zakładów przemysłowych, należał do Polski to zo stałby dookola ogrodzony i służyłby jedynie na pokaz wycieczkom zagranicznym i misjom dyplomatycznym. W Szwajcarii każda niemal wioska, a nawet chata górską jest oświetlona elektrycznością wytwarzaną listwko przez turbogeneratory elektryczne poruszane siłą wody potoku górskiego: u nas w górach ledwie, że Zakopane może się poszczycić światłem elektrycznym.

Po pewnych studiach terenowych postanowiłem

go, wyzyskać spadek wodny i założyć tam elektrownię oraz młyn i tartak wodny. Aby to przeprowadzić w pierwszym rzędzie należałoby nabyć grunta na których ten spadek wodny znajdował się. Właścicielami było kilku, więc z wszystkimi trzeba było pertraktować. Będąc zajętym pracą w Warszawie nie mogłem tego sam przeprowadzić, lecz na moją prośbę dokonania transakcji podjął się jeden z moich znajomych mieszkalcy stale w Zakopanem. Ponieważ potrzebne mi tereny w gruncie rzeczy były nieużytkami na nic nie zdadnymi dla ich właścicieli, więc sadziłem, że je nabędę po bardzo niskiej cenie.

Wkrótce otrzymałem list od mojego pełnomocnika, że z właścicielami potrzebnych mi gruntów doszedł już do porozumienia i kupuje je placąc za morgę po 500 zł. uważałem że była to cena wygórowana, jednakże telegraficznie warunki zaakceptowałem.

Po paru dniach otrzymałem od mojego pełnomocnika nowy list, w którym mnie zawiadomił, że chłopci po namyśle cofnęli się i obecnie żądają 1000 złotych za morgę, to jest pięciokrotna cena wartości przedwojennej. Po mimo że cena była horrendalnie wysoka, chcąc przedzielić przystąpić do zrealizowania moich planów warunki zaakceptowałem. Jednakże w dwa dni później otrzymałem depeszę, że chłopci w ostatniej chwili cofnęli się i nieużytków wcale nie chcą sprzedać. Rzuciłem więc na nare dni moje intere-

sy i udałem się do Roponina aby sprawę zba dać na miejscu i interes samemu przeprowadzić. Od mego pełnomocnika dowiedziałem się, że większość gospodarzy skłonna jest do zawarcia interesu, lecz kieruje niemi niejaki Perka, zresztą chłop biedny, głupio chytry, który uchodzi w Roponinie za wielkiego „mądrale”. Chłopi w ostatniej chwili cofnęli się przed transakcją, gdy się dowiedzieli, że grunt kupuje jakiś „ciarach” z miasta, podejrzewając widac, że jest to „kokosowy” interes.

Do wspomnianego Perki udałem się o sobiście aby go namówić do sprzedaży, jego gruntu. Chłop zobaczywszy mnie u siebie w izbie, nieco się strapił, że to sam bez narady z innymi może będzie musiał dokonać transakcji; patrzył na mnie nieufnie, z pewnego rodzaju bojaźnią. Przystąpiłem wprost do interesu.

— Panie gospodarzu, chciałbym kupić wasz grunt leżący odlegiem nad potokiem.

— A na co on panu? — zapytał.

— Mój panie gospodarzu jeżeli idziecie do sklepu aby kupić łopate, to sprzedają cy nie pyta się was na co wam łopata lub gdzie nią będziecie kopali, lecz bierze pienia dze, a łopata stale się waszą własnością?

— Ale grunt jest mój i ja nim tylko rozporządzam!

— Bardzo pięknie, dlatego też bezprawnie go nie zajmuję lecz zwracam się o sprzedaż, wiedząc że dla was jest zupełnie bezużyteczny.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Straszny dramat małżeński w Czechach.

Przed sądem przysięgłych w Bernie Morawskim, rozegrał się w zeszłym tygodniu ostatni akt dramatu małżeńskiego, który odbił się głośnie echem w całym Czechach.

Riękna panna Hilda, pozyskała dzięki swej urodzie, serce kapitana Hanika, bardzo bogatego młodziana. Małżeństwo było wyjątkowo niedobre. Charakter pani Hildy przykry, niezgodny, doprowadzał małżonka do rozpacz. Starał on się jednak wszelkimi siłami ułaskawić piękną Hildę, dogadzać jej we wszystkim. Niestety, charakter Hildy się nie zmienił: nienawidziła one swego małżonka i za wszelką cenę chciała się go pozbyć. Przepaść między małżonkami stawała się coraz głębsza. Wstret do męża zbrodnicza myśl otrucia go. Z pomocą matki swej wsypała mu truciznę do kawy. Doza trucizny była jednak niedostateczna, gdyż kapitan Hanika prócz silnych boleśni nie poniósł żadnego szwanku.

Nieudany zamach podniecił Hildę do tego stopnia, że namówiła ona kuzyna swego, nazwiskiem Vessely, zakochanego w niej do szaleństwa i zazdrośnego o kapitana, by go zgładził ze świata. Vessely'emu obiecała Hilda pod przysięgą, że po śmierci męża zostanie jego żoną i ułatwi mu ucieczkę zagranicę. Matka dopomagała córce we wszystkich jej przedsięwzięciach.

Kupiła rewolwer i wręczyła go Vessely'emu.

Gdy tak układano plan zamordowania kapitana, on tymczasem znajdował się na manewrach. Vessely udał się do niego, nie zastał go jednak w domu, gdyż kapitan znajdował się na ćwiczeniach w polu.

Po powrocie, ujrawszy Vessely'ego, czekającego nań przed koszarami, kapitan spytał o powód przyjazdu. Vessely opowiedział zmyśloną historię o chorobie Hildy, która chce koniecznie widzieć swego męża. Rozmawiając, oddalili się oni od koszar i weszli w pustą uliczkę, prowadzącą do szosy. Vessely zwolecił wtedy kroku, i znalazłszy się za Hanikiem, strzelił mu w plecy, kładąc go trupem na miejscu.

W pierwszej chwili przypuszczano, że zabicie kapitana było aktem zemsty ze strony jednego z żołnierzy. Wkrótce jednak podejrzenia skierowały się przeciw żonie zabitego. Vessely aresztowany, przyznał się do zabójstwa. Został on przez sąd przysięgłych skazany na 3 lata więzienia. Hildę zaś, która w więzieniu urodziła dziecko, skazano na śmierć, a matkę jej na 20 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok śmierci dla Hildy został przez prezydenta Masaryka zamieniony na 20-letnie więzienie.

I psy siwieją ze zmartwienia.

§) Stwierdzonym z całą pewnością i to niejednokrotnie faktem jest nagłe osiwienie ludzi pod wpływem bardzo silnego afektu jak żal po śmierci ukochanej osoby, lub nadzwyczajny przestraszenie. Proces takiego przedwczesnego osiwienia odbywa się w kilkunastu a niekiedy nawet w kilku godzinach.

Dotąd jednak nie słyszano, aby coś podobnego mogło zdarzyć się także u zwierząt domowych, tak, że niżej podane doniesienie, stanowi unikat swojego rodzaju.

Oto, wedle wiadomości dzienników, wychodzących w Konstantynopolu, ubiegłego tygodnia zdarzyła się ciężka katastrofa samochodowa pod miejscowością Dżalfesten. Ofiarą jej padło trzech podróżnych i szofer samochodu.

Z pod szczątków rozbitego wozu wyciągnęli ludzie, którzy nadbiegli z pomocą cztery trupy ludzkie i żywego, czarnej maści psa, należącego do jednego z zabitych.

Dopiero przemocą odciągnięto przywiązane do zwierzę od zwłok swego pana, nad którym wyło przeraźliwie.

Ku niesłychanemu zdumieniu wieśniaków, który zabrał owego psa do siebie, pokazało się nazajutrz rano, że pies stał się zupełnie białym, co, oczywiście, przypisać można tylko jego strapieniu na utracie pana.

W krainie dzikich Indian.

WYCIECZKA NA ARCHIPELAG SEN BLAS.

§) Na archipelagu Sen Blas, na wschodnich wybrzeżach republiki Panamskiej zamieszkuje szereg zupełnie dzikich Indian, tak zwanych „Chucanque“ którzy nie mając najmniejszego nawet pojęcia o kulturze i cywilizacji znajdują się na takim poziomie kulturalnym, na jakim byli ich przodkowie przed wielu wiekami.

Niedawno wysepki zamieszkałe przez ten dziki szereg odwiedziła angielska arystokratka lady Richmond Brown w towarzystwie znanego podróżnika F. A. Mitchell-Hedgema, który zamieścił o podróży tej w „Wideworld Magazine“ następujący opis:

„Słyszałem już dawniej — pisze Mitchell-Hedgema — że dawni hiszpańscy zdobywcy chcieli zwiedzić ten archipelag, lecz z powodu ogromnie nieprzyjaznego zachowania dzikich Indian, zamiar ten musiał porzucić. Dla tychże samych powodów i w późniejszych czasach biali nie starali się nawiązać z nimi jakichkolwiek stosunków i dlatego to żyją oni jeszcze dotychczas tak, jak przed tysiącem lat.

Takie zdanie o Indianach Chucanque słyszałem od ich więcej ucywilizowanych panamskich współplemieńców. Po powrocie do Colon opowiedziałem o tem dzielnemu plemieniu indyjskiemu lady Richmond Brown i spytałem się jej czy nie zechce towarzyszyć mi w podróży, mającej na celu zbadanie życia Indian Chucanque.

Odwieczna młoda kobieta zgodziła się natychmiast udać się wraz ze mną na tę niebezpieczną wyprawę. W kilka dni później wyruszyliśmy z Colon jachtem lady Richmond; po krótkiej podróży zawinęliśmy do portu w Porto Bello skąd po niedługim odpoczynku udaliśmy się do Nombre de Dios skąd ruszyliśmy na archipelag, zamieszkały przez dzikich Indian.

Pogoda była erdonna. Nasz jacht, lawirując pomiędzy wysepkami zakłócał jedynie panującą ciszę. Zielone drzewa przegłądały się w lazuruwej toni morza, a zapach kwiecia dochodził aż na pokład. Zbliżył się wieczór więc obawiając się Indian zostaliśmy na pokładzie jachtu.

Następnego ranka znalazłszy się na pokładzie spotkałem się z lady Richmond, która zapytała się mnie co znaczą te liczne łódki, w których siedzą jakiegoś uzbrojeni ludzie. Spojrzałem we wskazanym kierunku i przekonałem się, że byli to właśnie Indianie Chucanque.

Po niejakiś czasie Indianie zbliżyli się ku nam i gdyśmy dali im do zrozumienia, że mamy zupełnie pokojowe zamiary, kilku z nich weszło do

nas na pokład jachtu.

Dowódca Indian oraz jego towarzysze zaciekawieni byli ogromnie nami i prosili nas abyśmy się na łód z nimi udali. Wsiadliśmy więc wraz z lady Richmond na jedną z łódek, aby następnie udać się na jedną z wysp. Indianie, jak się okazało, nie byli wcale tak groźni jak nam to opowiadano, przeciwnie okazali się bardzo gościnni i przyjacielscy.

Udając się na tę wycieczkę zaopatrzyłem się w środki medyczne, gdyż jak mi mówiono w Colon, Indianie bardzo cenią wszelkie lekarstwa i ofiarowaniem im takowych można ich sobie zjednać.

Przebywszy cały dzień w nadbrzeżnej wiosce udaliśmy się następnego dnia w głąb kraju. Wszędzie spotykały nas tłumy krajowców. Chorych znajdowało się pomiędzy nimi bardzo dużo, którym udzieliłem lekarstw, co wzbudziło dla nas wielką sympatię.

W jednym z szałasów znaleźliśmy kobietę z dwojgiem dzieci. Szalasz ten był strzeżony przez indyjskich wojowników, gdyż kobieta wraz dziećmi skazana była na śmierć głodową jako odznaczająca się białą skórą i białymi włosami. Rzadko spotyka się u tego szczepu albinosów, lecz o ile znajdują się tak kowi skazuje się ich na powolną śmierć głodową, gdyż według wierzeń Chucanque'ów osoby takie przynoszą nieszczęście.

Dzieci ci ludzie wierzą w różnego rodzaju czary i gusła. Broni palnej nigdy nie widzieli i gdyśmy wystrzelili z rewolweru, chcąc przekonać się jakiegoż uczyni to na Indian, wówczas zgromadzeni wojownicy upadli na ziemię z przerażenia i drząc oznajmili mi przez tłumacza, że musiał to być głos jakiegoś potężnego boga, który znajduje się w tym małym czarnym przedmiocie.

Nasze latarki elektryczne wywoływały również strach i niezmiernie zaciekawienie. Mieszkańcy tego archipelagu nie posiadają zupełnie odzieży i jedynie rozdany lekarstwu oraz broni palnej zawdzięczamy, że nie zdarto z nas ubrań, do czego wielką ochotę zdradzali Chucanque'owie.

Indianie ci odznaczają się niezwykle bystrym wzrokiem, który jest tak doskonały, że zauważyć mogą na znacznej odległości zmię, która czołga się wśród mchów.

Po powrocie do Panamy nikt nie chciał wierzyć abyśmy byli u tych Indian, o dzikości których tyle opowiadano. Dopiero zdjęcia fotograficzne przywiezione z archipelagu przekonały sceptyków o prawdziwości naszych słów. (Jk)

Zniwo śmierci w Ameryce.

STATYSTYKA NIESZCZESLIWYCH WYPADKÓW.

Ten, kto mniema, że tylko wojna zabiera hektomby ofiar ludzkich, niech przejrzy uważnie coroczną statystykę wypadków śmierci w Stanach Zjednoczonych a przekona się, że jest w grubym błędzie.

Z tych suchych cyfr widzimy, że corocznie więcej ginie w Stanach Zjednoczonych osób wskutek zabójstw, wyrafinowanych morderstw, zderzeń i przejechań samochodowych, wypadków kolejowych, fabrycznych i kopalnianych, aniżeli zginęło żołnierzy amerykańskich w wojnie światowej.

W roku 1923 na ulicach miast i gościńcach amerykańskich straciło życie wskutek nieszczęśliwych wypadków 22,600 osób, pokaźniejszą liczbą 678,000 osób a straty materialne obliczono na 600,000,000 dolarów. Z tego jedynie automobile i motocykle zabiły 16,788 osób. O ile zmniejszyły się wypadki po fabrykach i kopalniach, o tyle powiększyły się wypadki automobilowe. W roku 1917 za-

bitych było w Stanach Zjednoczonych — nie licząc morderstw, zabójstw i samobójstw — 89,436 osób. W roku 1924 cyfra ta zapewne przekroczy poważnie liczbę 100,000.

Bez wojny więc Stany Zjednoczone tracą tyle żyć ludzkich, co i na wojnie i tracą bezproduktywnie. Wojna — jako malum necessarium — przynosi przynajmniej pewne zmiany na lepsze w ustroju państw i narodów, lub naprawia krzywdy, wyrządzone w przeszłości. Natomiast ta ogromna litanja corocznych wypadków nieszczęśliwych — poza niedzą i żałobą — nic nie przynosi ze sobą. O ileż więc straszniejszym jest ten Moloch pokojowy, porażający tyle żyć ludzkich od wojny, która bądź co bądź kieruje rozum ludzi, zdążających do wytkniętego celu, Molochem wypadków zaś rządzi bezmyślność i nieostrożność ludzka, nad którą najtrudniej jest odnieść zwycięstwo. (W)

NOWY TYP BANDYTÓW ANGIELSKICH

W ostatnich czasach pojawił się w Londynie, jakoteż w całej Anglii, nowy typ bandytów którzy zaopatrzeni są w doskonałe samochody i po dokonaniu napadu rabunkowego, salwują się ucieczką i znikają bez śladu.

W ciągu ostatnich kilkunastu dni szalaka automobilowych bandytów napadła na sklep jubilerski w Birmingham i zrabowała kosztowności za 1500 funtów szterlingów. Uciekając przed pogonią, bandyci przejechali na śmierć pewną kobietę.

Za schwytanie zuchwałych opryszków

naznaczono 300 funtów nagrody.

W Beckenham inna znów banda napadła na tamtejszy urząd pocztowy i zabrała gotówkę oraz znaczki pocztowe wartości 500 funtów.

Celem zwalczania nowego rodzaju bandytyzmu komisariaty policji w większych miastach zaopatrzone zostały w automobile o bardzo silnych motorach. Automobile te przeznaczone są do ścigania bandytów oraz zbrodniczych automobilistów, którzy swą jazdą narażają na niebezpieczeństwo spokojną ludność.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANES.

Ex- i import via Triest.

(—) Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje nam wyciąg z raportu konsulatu Rz. P. w Trieście, charakteryzujący stosunki transportowe tego portu, z uwzględnieniem importu do Polski następujących artykułów kolonialnych:

1. Wino — wzmoczenie w ostatnich czasach eksportu win do Polski.

2. Kawa — artykuł ten również coraz częściej bywa przez Triest importowany do Polski. Ważne znaczenie dla importu kawy drogą (a nie przez niemiecką Bremę) do Polski mogłoby mieć dalsze niższe taryfy adriatyckiej polskie do tego artykułu (zob. pkt. 3. nin. raportu) Wobec bowiem faktu, że fracht okrętowy Brazylja — Brema a Brazylja — Triest jest zupełnie ten sam, pomyślniejsza niż dotychczas kalkulacja frachtowa dla kawy importowanej przez Triest, mogłaby znacznie wzmocnić taki import przez Triest, nie zaś przez Bremę. Dochodzi do tego jeszcze jedna sprzyjająca okoliczność, mianowicie, że tow. żegluga „Cosulich“ utrzymując nader regularne rejsy z Południową Ameryką, już obecnie przynajmniej redukuje fracht kawy, dla towaru przeznaczanego dla Polski, wyraziło zaś gotowość udzielenia dalszych niższych w razie masowego importu kawy przez Triest do Polski.

3. Ryż — Wobec niższości wzgl. zniesienia cła na ryż w Polsce artykuł ten w ostatnich czasach w znacznej ilości został eksportowany do Polski co ma miejsce również i obecnie.

4. Owoce południowe. — Wobec znacznej podwyżki cen tych artykułów na miejscach produkcji oraz nader wysokich obecnie obowiązujących dla nich cel wwozowych w Polsce eksport owoców południowych do Polski w tym roku zapewne nie nabierze tak znacznych jak przed rokiem rozmiarów. Pomimo to wobec faktu silnego popytu z Polski na te artykuły — szczególnie dla wysokich gatunków, wówczas kiedy w roku zeszłym eksportowano do Polski dużo towaru średniego gatunku — prawdopodobnie sama wartość importowanych owoców do Polski nie będzie niższa niż w zeszłym roku, zjawisko to jednak może ujemnie wpłynąć na dochód cel z importu tych towarów; wobec tego oraz wobec faktu, że niektóre niższe gatunki owoców południowych, wobec ich pożywności nie noszą cech zbytku, lecz mogą w dzisiejszych ciężkich warunkach uzupełnić wyżywienie niższych klas społeczeństwa. Konsulat byłby za stosowaniem ulg celnych dla niektórych niższych gatunków owoców południowych. Tyczy się to pierwszej linii chleba świętojańskiego oraz daktyliów drugiego gatunku (nie w opakowaniach zbytkowych) i orzechów.

KAMPANJA CUKROWA 1924—25.

(—) Przebieg tegorocznej kampanji cukrowniczej w Polsce jest naogół normalny i pomyślny. Buraki przerabiali się dobrze. Dowóz buraków do fabryk z powodu łagodnej zimy nie napotyka na żadne trudności. Z całą pewnością zatem liczyć można, że kampanja zakończy się definitywnie około połowy stycznia. W przeciwieństwie do tegorocznej kampanji kampanja 1923—24 z powodu ostrej zimy w połączeniu z trudnościami dowozowymi oraz uciążliwym przerobem buraków przeciągnęła się do początku marca, wywierając wpływ niekorzystny na przeciętną wydajność buraka, oraz ogólną produkcję.

Wydajność buraka w obecnej kampanji wynosi 17 procent.

Do 15.12 ub. roku wyprodukowały fabryki 850.000 ton tj. ca. 80 procent przewidzianej ogólnej produkcji. W ubiegłej kampanji przerobiły fabryki w tym samym czasie zaledwie 60 proc. całkowitego kontyngentu.

W sprawie konsumpcji krajowej zaznaczyć należy, że dwa pierwsze miesiące kampanji nie wykazały znaczącej poprawy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w tych dwóch miesiącach wyniosło przeciętnie na miesiąc ca. 20 tysięcy ton. Biorąc pod uwagę zwykłe wahania konsumpcji krajowej w zwykłych porach roku, można określić przeciętne zapotrzebowanie na 16,800 ton miesięcznie, zatem rocznie na ca. 200 tysięcy ton. W ubiegłym roku konsumpcja krajowa wyniosła 173,372 tonn.

W zakresie spraw finansowych zaznaczyć należy, iż rząd zgodził się na wprowadzenie 6—cilo miesięcznego kredytu akcyzowego. Inowacja ta polepszy znacznie nasze stosunki kredytowe. Poza tym przemysł cukrowniczy uzyskał w tych dniach dalszy kredyt zagraniczny w wysokości 500 tys. f. st. co łącznie z sumami poprzednio otrzymanymi stanowi 2 miliony funtów sterlingów.

Obieg banknotów w Polsce dziś i przed wojną.

(—) W związku z obecną sytuacją kredytową niejednokrotnie podnoszona bywa sprawa niskiej wartości naszego obiegu pieniężnego. Przytem dla uzasadnienia tych poglądów na teraźniejszy stan rzeczy czynione są porównania obiegu w chwili obecnej z teoretycznie wyliczonym obiegiem przedwojennym na terenie obecnej Rzeczypospolitej.

Zaznaczyć należy, że porównania takie przeważnie nie mają żadnej wartości, gdyż są zwykle wprowadzane w sposób bardzo niedokładny, a mianowicie na podstawie obliczenia wartości obiegu przeciętnie na jednego mieszkańca w b. państwach zaborskich. W istocie rzeczy rozmieszczenie obiegowych znaków pieniężnych na poszczególnych terytorjach państw zaborskich było bardzo nierównomierne i bezwarunkowo nie odpowiadało stosunkowi liczby mieszkańców tych terytorjów do ogółu ludności.

Ta nierównomierność w rozmieszczeniu znaków pieniężnych w różnych dzielnicach Austrii, Niemiec i Rosji może być ujawniona pośrednio chociażby z porównania obrotów kasowych wszystkich filij banków państwowych z obrotami filij na terenie dzielnic polskich. W ten sposób można np. stwierdzić, że na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich obieg pieniężny nie mógł przekraczać 7—8 proc. ogólnego obrotu pieniężnego w Rosji, podczas gdy ludność ziem polskich pod zaborem rosyjskim stan-

wiała 10,7 proc. ogółu mieszkańców Rosji.

Ponieważ obieg banknotów Banku państwa w Rosji wynosił w dniu 1.1.1914 roku 1775 milionów rubli—4739 złotych, to istotny obieg banknotów na terenie ziem polskich pod zaborem rosyjskim nie mógł przekraczać 22 złotych na głowę. Przejmując zaś niezgodną z rzeczywistością teorię równomierności rozmieszczenia pieniędzy na terenie całej Rosji, otrzymaniemy, że obieg ten (t. j. banknotów nie licząc złota, srebra i bilonu); wynosił 28 złotych.

Przytoczone rozbieżności obu wyników dostatecznie ilustrują niebezpieczeństwo błędów, wynikających z niedokładnych obliczeń przedwojennego obiegu na ziemiach polskich. Sprawa ta wymaga bardzo precyzyjnych rachunków i głębszych studiów, które — jak się dowiadujemy — zostały już podjęte w naukowych sferach ekonomicznych.

Obecny stan rzeczy, daleki jeszcze od normalnego i przedwojennego, znamionuje wyraźną poprawę w stosunku nie tylko do roku zeszłego, ale nawet i do 1922. Wystarczy przypomnieć, że wartość banknotów, znajdujących się w obiegu wynosiła:

W dniu 31.12 1922 r. 230 milionów złotych.

W dniu 31.12 1923 roku — 103 milionów złotych

W dniu 31.12 1924 roku — 550 milionów złotych

Czyli w końcu 1924 roku przeciętnie na jednego mieszkańca wypada już 19 złotych.

PRZERACHOWANIE ZOBOWIĄZAŃ.

(—) W Nr. 115 Dziennika Ustaw ukazało się 7 rozporządzeń, które uzupełniają wydane już przepisy o przerachowaniu zobowiązań prywatno—prawnych oraz regulują przerachowanie należności publiczno—prawnych.

Pierwsze 2 rozporządzenia zawierają przepisy, uzupełniające rozp. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno—prawnych, drugie zaś przepisy szczegółowe dotyczące przerachowania i ściągania wierzytelności z pożyczek, udzielonych przez b. instytucje kredytu długoterminowego, których zarządy znajdowały się poza granicami państwa polskiego.

Dalsze 3 rozporządzenia regulują przerachowanie zobowiązań samorządów, walorów kolei prywatnych, gwarantowanych przez państwo w b. dzielnicy austriackiej oraz ciężarów na skarbie państwa polskiego zobowiązań skarbu państwa austriackiego, węgierskiego i b. kraju Galicji.

6—te rozporządzenie reguluje przerachowanie zobowiązań, wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy. 7—me wreszcie rozporządzenie reguluje należności publiczno—prawne i niektóre analogiczne należności prywatno—prawne jak np. należności z uposażeń urzędników państwowych i samorządowych i kontraktowych, przyczem wskazuje, w jaki sposób mają być uregulowane należności niepodpadające pod przepisy, istniejących rozporządzeń waloryzacyjnych.

Wymienione rozporządzenia łącznie z uprzednio wydanymi regulują ostatecznie wyczerpująco sprawę przerachowania wszelkich zobowiązań o charakterze prywatnym lub publicznym, oprócz tych zobowiązań, które wynikają z traktatów międzynarodowych, a które w rozporządzeniach omawianych nie są uwzględnione.

Dnia 7 b.m. rada ministrów uchwaliła na mocy upoważnienia, zawartego w rozporządzeniach powyższych rozporządzenie o obniżeniu niektórych należności skarbu państwa, które udzieliły ulg większości dłużników skarbu państwa.

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

(—) Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił na posiedzeniu, odbytem dn. 8-go b.m.; uchylić wszelkie cła wywozowe od koni. Postanowienie to nie narusza jednak obowiązków właścicieli koni posiadających karty powołania dla kawalerji i artylerji.

Następnie rozpatrywał Komitet Ekonomiczny wniosek w sprawie cel wywozowych od surowych skór cielęcych. W rezultacie postanowiono cła te utrzymać w dotychczasowej wysokości.

Po rozpatrzeniu spraw bieżących Komitet przystąpił do ustalenia składu Biura Badań cen, do którego powołani zostali następujący członkowie: Zygmunt Chmielewski; Prezes Kas Spółdzielni Rolniczych, Zy-

munt Chrzanowski, Dyrektor Syndykatu Rolniczego; Jan Dmochowski; prof. Wyższej Szkoły Handlowej, Abraham Gepner; kupiec dr. Henryk Grotowski, Dyrektor Zarządu Związku Miast, Zygmunt Kmita; dyrektor Zespołu Spółdzielni Pracowników państwowych i Komunalnych, Edward Lipiński, prof. Wyższej Szkoły Handlowej, Michał Piechowski wic. M. Kol. Zel., Stefan Przanowski; B. Minister Przemysłu i Handlu; dr. Stanisław Unger, dyrektor Związku Producentów Nafotowych.

Przewidywane jest powołanie jeszcze jednego członka. Biuro rozpocznie czynność w przyszłym tygodniu.

OPLATY STEMPOWYCH.

(—) W nr. I Dzienniku Ustaw z 1925 roku ogłoszono ustawę o opłatach stempowych, które mają płacić Spółdzielnie. Ustawa ta wchodzi w życie dnia 1-go kwietnia b.r.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 13 stycznia 1924 r.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

Franki franc. 27,90

DEWIZY.

N. Jork 5,185

Szwajcaria 100,20

Holandja 210,125

Paryż 27,90

Wiedeń 7,31

London 24,88

Praga 15,625

Pożyczka konwersyjna 3,88—4,00

Pożyczka kolejowa 8,80—9,00

Pożyczka dolarowa 3,85—3,83

Pożyczka złota 7,20—7,10—7,10.

4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie 23,00—23,50—23,50

4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie wylosow. 20,00

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,00—6,20—6,10 Bank Handlowy 4,90—5,50 Bank dla H. i P. 1,00—1,10 Bank Przem. Lwów 0,36 Bank Zachodni 1,50—1,45 Bank Zw. Spółek 6,50 Sole 3,40—3,50 Puls 0,40 EL. Dąbr. 1;00 Siła 0,35 Chodorów 4;10 Czersk 0;49 Częstocice 1;70—1;75 Miłchałów 0,89 Cukier 2,80—2,85 Firlej 0,29—0,30 Węgiel 2,45—2,85—2;40 Nobel 1;50 Cegielski 0,54 Lilpop 0,55—0,55 Modrzejów 3,90—3,75 Norblin 0,88 Ostrowiec 6,00—5,75—5,85 Parowozy 0;32—0;33—0;32 Rohn 0,40 Rudzki 1,05—1,03 Starachowice 1,68—1,63—1,65 Ursus 1,10 Zyrardów 9,90—9;70—9;78 Haberbusch 4,80 Spirytus 2,70 Cmielów 0,59 Klucze 0,83.

Tendencja słaba.

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Środa, dnia 14 stycznia Hilarego.

Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza) otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w — Widowiska.

Teatr Miejski „Idjota” (premiera)

Teatr Popularny. „Oj mężczyźni, mężczyźni”

„Luna” „Popioły zemsty”

„Casino” „Listy miłosne baronowej S.”

„Odeon” „Tydzień miłości”

Grand-Kino „Dolar i kobieca”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Niech żyje król”

Kino „Corso” „Bogini dżungli”

Kino „Resursa” „Piekielny jeździec”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dla młodzieży „Czarne sylwetki”, dla dorosłych

„Na falach wód”

Cyrk Ciniselli Program Nr. 9.

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul.

Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Pożegnanie wojewody dra Garapicha.

W dniu dzisiejszym po przekazaniu agend nowemu wojewodzie p. Darowskiemu pożegna dr. Garapich przedstawiciele władz państwowych i municipalnych oraz organizacji społecznych w gmachu Województwa.

Odjazd wojewody Garapicha nastąpić ma z końcem bieżącego tygodnia.

— Przyjęcie nowego wojewody.

Na dzień 16 bm. zapowiedziane jest oficjalne przedstawienie się władz komunalnych i państwowych nowemu wojewodzie p. Darowskiemu. (pap)

— Powrót p. prezydenta miasta.

P. prezydent m. Łódź M. Cynarski, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urządowanie.

— Zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Intelktualnych.

Dziś o g. 7 w lokalu Domu Ludowego odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Intelktualnych w sprawie 10 proc. podwyżki, jaką przyznała Komisja Arbitrażowa w przemyśle włókienniczym. (pap)

— Wielki wiec pracowników mielskich.

W dniu dzisiejszym o godz. 6.30 wieczorem w sali Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się wielki wiec pracowników mielskich i instytucji użyteczności publicznej.

Na porządku dziennym: wybór prezydium, sprawozdanie z działalności Komisji Międzyzwiązkowej i sprawa jej dalszej egzystencji. (pap)

— Związki kupieckie przeciw obecnemu prawu wekslowemu.

Według informacji, uzyskanych w związkach kupieckich i w związku notariuszy wpłynęły protesty kupców przeciw obecnemu prawu wekslowemu.

Na mocy obowiązującego prawa wekslowego na obszarze całej Rzeczypospolitej od dnia 1 stycznia 1925 r. dzień respektowy, czyli ulgowy, jako ostateczny termin płatności weksla został zniesiony.

Rejenci w dniu płatności danego weksla zwracają się do wystawców, których w wielu wypadkach nie zastaje się w miejscu prawnie obranym, i natychmiast sporządzają protest. Bywają również wypadki bardzo częste, iż kupiec nie ma potrzebnej gotówki do wykupienia weksla i potrzebuje kilku godzin do jej uzyskania, co poprzednio było uwzględniane w formie przyznania jednego dnia respektowego.

W związku z tem ilość protestowanych weksli wzrosła o 100 proc., gdyż do bardzo rzadkich wypadków należy momentalne wyłożenie kwoty w chwili przedstawienia weksli do wykupienia.

Z obecnego stanu rzeczy nie są i rejenci zadowoleni, z racji zbyt wielkiego nawału pracy i konieczności zwiększania personelu inkasowego i biurowego.

W sprawie przywrócenia dnia respektowego, którego tak domagają się kupcy ma być wniesiony odpowiedni memoriał do Warszawy. (pap)

List otwarty do p. min. Tyszk.

Ex re nadużyć w warsztatach kolejowych na stacjach Fabrycznej i Kaliskiej w Łodzi.

Ministerstwo kolei raczyło nadesłać prasie za pośrednictwem P.A.T.icznej urzędu wyjaśnienie odnośnie nadużyć w miejscowych warsztatach kolejowych. Wyjaśnienie to niestety musimy uważać za usiłowanie wprowadzenia w błąd opinii publicznej oraz za próbę zamydlenia nam oczu.

Całokształt tej sprawy nadużyć w ramach powyższego wyjaśnienia podanego drogą oficjalną do publicznej wiadomości, kaže nam niestety wierzyć, że Ministerstwo kolei nie prowadzi literalnie żadnej kontroli w swych agendach skutkiem czego państwo zostało stałe narażone na olbrzymie straty, powstałe przez systematyczne grabienie mienia państwowego przez szereg lat, jak to miało miejsce w tutejszych warsztatach kolejowych. Cała administracja w pomienionych warsztatach zawiniła w tym wypadku i do dnia dzisiejszego nie poniosła żadnej odpowiedzialności za swoje występki.

Zdecydowanie się wreszcie ministersko lei do wszczęcia śledztwa ma ten skutek, że śledztwo to jest usiłowaniem zatuszowania popełnionych zbrodni. Do tego przeświadczenia niestety doprowadza nas wzmiankowana wyżej komunikat min. kolei i kaže nam wierzyć, że w ministerstwie niema najmniejszego zrozumienia gdzie leży faktyczny interes państwa. Stwierdzenie powyższego jest niezmiernie ciężkim zarzutem, jaki niestety z całą świadomością Ministerstwu kolei postawić musimy.

Odnośne sprostowanie posiada następujące brzmienie:

W związku z artykułami pism łódzkich w sprawie rzekomych nadużyć kolejowych wyjaśnić należy, co następuje:

1) z dniem 27 października roku 1923 nastąpiło w okręgu Dyrekcji rozwiązanie stosunku służbowego ze wszystkimi pracownikami stacji Łódź, o których jest mowa w powołanych artykułach.

2) doniesienie na administrację państwową wspomnianej stacji Łódź poczynili zwolnieni pracownicy w grudniu 1923 r. czyli blisko dwa miesiące po usunięciu każdego z nich ze służby, co dowodzi, że nie wystąpienia przeciw niewłaściwemu postępowaniu przełożonych były powodem zwolnienia tych pracowników, lecz zarządzenia ogólne, wydane jak wyżej wspomniane jeszcze w październiku r. 1923.

3) sprawy objęte doniesieniami, o których jest mowa w punkcie 2-gim, były w pierwszym stadium przedmiotem dochodzenia administracyjnego, a następnie orzeczenia co do nich wydały: Komisja dyscyplinarna przy Dyrekcji, jako I-sza instancja i wyższa komisja dyscyplinarna przy Ministerstwie Kolei, jako 2-ga i ostatnia instancja. W orzeczeniach tych stwierdzono jedynie uchybienia służbowe, za które winni ponieśli odpowiednie kary dyscyplinarne.

4) śledztwo sądowe prowadzone z polecenia urzędu prokuratorskiego w Łodzi, na skutek analogicznych doniesień rzeczonych pracowników, nadużyć w parowozowniach łódzkich również nie wykryło i w wyniku wspomnianych dochodzeń sądowych zgłoszony został wniosek na umorzenie sprawy.

5) przy ponownym przyjmowaniu do służby pracowników zwolnionych za strajk w Łodzi na ogólna liczbę 58 osób pierwotkowo nieprzyjętych było 22. Obecnie jednak z tych 22 pracowników tylko 3 jeszcze nie zostały przyjętych, a to z powodu, że jeden z nich przedstawił karty z opinią lekarza specjalisty, a co do dwóch innych istnieje rozbieżność pomiędzy kwalifikacjami lekarza mielskiego i lekarza specjalisty, wskutek czego ci ostatni pracownicy będą badani ponownie. Nadmieniamy, że badanie lekarskie odbywa się na warunkach ulgowych t.j. że badani traktowani są jako dawni pracownicy, a nie jako nowi kandydaci.

Sprostowanie powyższe zawiera fakty

ani na jotę niezgodne z rzeczywistością.

Odnosnie do punktu pierwszego stwierdzamy, że rozwiązanie umowy, jakie nastąpiło z dniem 27.10 a miało mieć na celu usunięcie z kolei elementu wywrotowego, posłużyło ad ministracji kolejowej na czele z p. inż. Zajączkowskim do usunięcia wszystkich tych, którzy przeszkadzali administracji w zagrobianiu dobra państwowego.

Zaznaczamy raz jeszcze, że ani jednego z rzeczywistych wywrotowców i złodziei z kolei nie usunięto.

Odnosnie do punktu 2-go i 3-go to śledztwo w sprawie nadużyć, toczyło się od roku 1922 i przez cały rok 1923, a nie, jak to usiłuje przedstawić komunikat ministerstwa iż „w dwa miesiące po ich usunięciu” t.j. dopiero w grudniu 1923 roku” poczynili oni zeznania.

Aby rzucić nieco światła na prawdę mówność panów z kolei przytaczamy treść kilku listów. (W razie potrzeby służymy większą ilością)

List I.

Niniejszym zaświadczam, iż w sprawie znanych nadużyć na kolei kaliskiej, byłem wzywany do śledztwa, na ul. Kilińskiego nr. 136 do policji śledczej potem do sędziego śledczego, na ulicę Pańską 115, już w roku 1922 dokładnie mogę powiedzieć kiedy z książki służbowej — był mi wtedy wyrażono 9000 mk. za godziny spędzone u sędziego śledczego. — Potem wiem że do śledztwa zawiadano pracowników kolejowych Łapienisa, Siemińskiego, Michałowskiego i innych.

Łódź, dnia 13 stycznia.

A. Kasprzak.

List II.

Niniejszym zaświadczam, że fabrykowane rondle dla p.p. naczelników z nowej miedzi, i nawet nie chciano przystąpić do roboty parowozowej, bo kotlarz miedziany Skoda oświadczył, iż „rondle są pilniejsze” niż parowóz — bo są one dla pana naczelnika. Meldowałem o tem administracji kolejowej już w 1922 roku.

Łódź, dnia 13 stycznia.

Połyński.

List III.

Zarząd
Kolei Łódzkiego
Z. Z. P.
Nr. 8.

Do
Redakcji

„Rozwoju”

w miejscu

Niniejszym Zarząd Kolei Łódzkiego pracowników kolejowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zaświadcza, że w drugiej połowie lipca 1923 roku zgłaszał się do Zarządu członek organizacji Muszyński Antoni z prośbą o wystąpienie gdzie należy, aby tego Muszyńskiego otoczyły należyta opieką i uchronić od prześladowań Administracji, za złożone zeznania w Urzędzie Śledczym w sprawie nadużyć w parowozowni St. Łódź Fab. Na skutek wystąpienia naszego do Zarządu głównego a ten dalej do Ministerstwa to ostatnie pismem do Dyrekcji Warszawskiej a w odpisie do Związku ZZP polecił Muszyńskiego otoczył szczególną opieką do czasu rozwiązania sprawy.

Łódź, d. 13 stycznia 1925 r.

sekretarz:

Rydlewski

V. Prezes

(podpis nieczytelny)

Z listów tych widać najdoskonalej że doniesienia do władz były na rok zgóra przed strajkiem i władze sądowe śledztwo prowadziły a kiedy Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie stał się wiadomy fakt nadużyć raczyła wysłać komisarza aż... po 8-miu miesiącach. Dochodzenia prowadzone były tak ażeby nic nie ujawnić. Mało tego pracowników którzy w związku z temi nadużyciami złożyli zgodne z prawdą zeznania przed policją i komisjami spotykały różnego rodzaju szykany np. Kasprzakowi za czas podcaży którego przesłuchiwany był u sędziego śledczego, potracano z zarobków, a Muszyńskiemu tak dokuczano, że za pośrednictwem związku musiał szukać opieki w ministerstwie, które w lipcu czy sierpniu 1923 roku wydało zarządzenie specjalnej ochrony. Długo nie mogła sobie z nimi poradzić miejscowa administracja aż dopiero ko-

wiązanie umowy o której mowa w punkcie pierwszym pozwoliło jej rozprawić się gromajalnie z niewygodnymi sobie ludźmi.

Wówczas więc kiedy wszyscy oni przekonali się jako można dostać zapłatę za uczciwość w służbie państwowej, widząc że wszystkie dotychczasowe dochodzenia nie odnoszą skutku, zwrócili się do urzędu prokuratorskiego sądząc, że na tej drodze uda się im znaleźć sprawiedliwość.

Jak wypadło dochodzenie prokuratorskie pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. W charakterze eksperta wystąpił p. Zajączkowski, główny winowajca, który naturalnie orzekł, że wszystkie oskarżenia są wysrane z palca i dzięki właśnie temu oświadczeniu, osoby zainteresowanej śledztwo skierowano na umorzenie.

Wobec tych faktów wyda się dziwnym powyższe oświadczenie ministerstwa kolei, że wystąpili oni przeciwko administracji li tylko z powodu zwolnienia ich ze służby.

Co do punktu piątego, to musimy stwierdzić że druga jego część w której ministerstwo oświadcza że:

„z 22 pracowników 3-ch nie zostało jeszcze przyjętych, a to z powodu... i t. d.

Nadmienia się, że badani są jako dawni pracownicy, a nie jako nowi kandydaci“

nie zawiera ani słowa prawdy. Zaden z 22-u pracowników na których się powołuje ministerstwo kolei do chwili obecnej przyjęty do pracy nie został.

Podajemy spis tych „3-ch nieprzyjętych“ w dniu 13 bm. 1925 r.

- 1) Jungowski Józef, majster ślusarski (kandydat na ślusarza) 2) Musiałek Franciszek, ślusarz, 3) Bukowski Adam, ślusarz 4) Erendt Antoni, ślusarz, Zawadzki Adam; ślusarz, 6) Pawłowski, ślusarz, 7) Ryter Władysław, ślusarz, 8) Jankowski, ślusarz, 9) Ołubek Ignacy, robotnik, 10) Nasalski Stanisław, robotnik, 11) Skalski Józef, ślusarz, 12) Muszyński Antoni, ślusarz, 13) Pawlak, monter, 14) Połczyński Jan, kotlarz; 15) Kielbasa; kotlarz, 16) Kasprzak Antoni, ślusarz 17) Lubiszewski, pomocnik kotlarza, 18) Borkowski, pomocnik maszynisty, 19) Kolega, ślusarz, 20) Kabulski, stolarz, 21) Niewiadomski, kowal, 22) Jokiewicz, robotnik.

Ta lista, zdaniem Min. kolei, zawiera 3 nazwiska. 22 równa się 3, Taka matematyka może nawet dobra jest na kolei — ale nie znajdzie uznania u uczciwych ludzi ani wogóle w społeczeństwie.

Co zaś do twierdzenia Min. kolei, że badano ich „jako dawnych pracowników; a nie jako nowych kandydatów“ i wystawiono odpowiednie kartki do lekarza specjalisty to znowu miła się z prawdą.

Mieliśmy możliwość oglądać te kartki:

— Nieścisła wiadomość.

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli prasy łódzkiej w sprawie aktualnych zagadnień związanych z memorjałem dyrekcji Teatru Miejskiego.

W jednym z pism ukazała się notatka jakoby konferencja ta została zwołana z inicjatywy Dyrekcji Teatru Miejskiego. Notatka ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż konferencja została zwołana jedynie z inicjatywy recenzentów teatralnych, gdyż od dłuższego już czasu, odczuwano konieczność wzajemnego porozumiewania się, a w szczególności zajęcia stanowiska w sprawie groźnego kryzysu teatralnego, kwestyj repertuarowych itd.

Na posiedzeniu opracowano tekst odpowiedniego apelu do władz municypalnych, który będzie ogłoszony w prasie.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dzisiaj występuje Teatr z niezwykle interesującą premierą 6-cio aktowego dramatu pod tytułem „Idjota“ który jest doskonałą przeróbką sceniczną znanej powieści znakomitego pisarza rosyjskiego T. Dostojewskiego. Dzięki potężnej o dramatycznym napięciu akcji, dzięki genialnie naszkicowanym postaciom „Idjota“ cieszy się kolosalnym powodzeniem w całej Europie.

Jutro i w piątek „Idjota“.

— Teatr Popularny.

Dzisiaj w środę dnia 14-go b. m. arcy-wesoła krotkowiła w 4-ech aktach Kazimierza Żeleńskiego p. t. „Oł. meczyni meczyni“

Ślusarzowi, który 30 lat był ślusarzem, a 7 lat pracował na polskiej kolei, wystawia się kartkę do lekarza specjalisty, z napisem „kandydat na ślusarza“. To nazywa się według Ministerstwa — że „bada się ich — jako dawnych pracowników — a nie jako nowych kandydatów“. Jeden z doktorów warszawskich, który nie był wtajemniczony w te arkana łódzkiej mafii kolejowej nazwał to poprostu „łajdactwem“ — no ale ponieważ w dziennikarstwie unika się tego rodzaju drastycznych wyrażań, określenie postępowania władz kolejowych węzła łódzkiego, które w tak wyrafinowany sposób mszcza się na ludziach co zeznali prawdę — pozostawiamy do uznania samego czytelnika.

Tego rodzaju postępowanie dowodzi bez cienia najmniejszej wątpliwości o złej woli Dyrekcji Warszawskiej, która najwidoczniej fałszywie informuje ministerstwo kolei.

W jakim świetle przedstawia się fakt znechęcania się miejscowych kacyków kolejowych nad temi niedziszami, których jedyną winą było złapanie złodzieja za rękę, dowodzi depesza Ministerstwa Kolei z 17 października u. r., treści następującej:

Warszawa 17.11. W związku z wiadomościami o nadużyciach kolejowych w Łodzi min. kolei wyłącza że jeszcze przed ukazaniem się powyższych wiadomości w miejscowych pismach, ministerstwo kolei, po zbadaniu sprawy, wydało zarządzenie o przyjęciu do służby wydalonych robotników, zaś naczelny inżynier warsztatów w Łodzi Zajączkowski został przeniesiony na inne stanowisko.

To było 17 października 1924 roku, a 14 stycznia 1925 roku, mamy zaszczyt przytoczyć listę pracowników nieprzyjętych.

Wobec tego jak wygląda komunikat Ministerstwa kolei o przyjęciu owych 22 pracowników i to... w 3 miesiące bezmała od owego uroczystego zapewnienia.

Nie chcemy tu podawać w wątpliwość dobrej woli pana ministra kolei ale za dany na imię Boga sprawiedliwości, żałujemy bezskutecznie nie wiemy po raz który wytoczenia sprawy sądowej redakcji naszego pisma.

Przypuszczamy iż pan minister przychylił się do wyluszczonej przez nas prośby, bowiem nie możemy ani chwili mniemać, iżby brał on w obronę tych swoich nieuczciwych urzędników, którzy w tak fałszywy sposób informują swojego zwierzchnika.

Albo pan minister położy kres tego rodzaju tureckim stosunkom w Łodzi — albo tego rodzaju stosunki położy kres autoritetowi pana ministra w całej Rzeczypospolitej.

My się nie cofniemy a, tertium non datur.

W piątek pierwszy raz w Łodzi potężny dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy“ Kierownictwo i reżyseria dokłada wszelkich starań, aby sztuka wypadła jaknajlepiej.

„BOLSZEWICY“ W. SIEROSZEWSKIEGO.

Przed premierą w teatrze Popularnym.

W dniach najbliższych ujrzy światło kiniektów jedna z ciekawszych sztuk Sieroszewskiego, która dzięki swojej aktualności i interesującemu tematowi obiegła prawie wszystkie sceny polskie. Łódź będzie miała sposobność ujrzeć „Bolszewików w Teatrze Popularnym ze sceny przypomnieć sobie ten okres społecznej emocji w pamiętnym roku 1920-tym.

Literatura dramatyczna polska dotąd jest nieszczęśliwie uboga w dzieła traktujące o bolszewizmie. Jest to po części także wynikiem tego, że u nas dramat społeczny w okresie naszej Niepodległości jak gdyby skończył się, ustępując miejsca komedji, lub dramatowi jeszcze ciągle naturalistycznym.

Jednak do wojny czynnik zagadnień społecznych i narodowych przeważał tak w dramacie, jak i w innych rodzajach twórczości i literackiej. Cała masa problemów o cechach ogólnoludzkich, społecznych, wszystko to co jest wyrazem współczesnego życia polskiego czeka dopiero na swego wyraziiciela. Bolszewizm dotknął swoją doktryną wszystkie kraje europejskie i poza europejskie — choć nieco w innej formie, bardziej wewnętrznej.

Do życia polskiego, w jego głębi dopiero co uźnioną bolszewizm, starał się wnieść swe soki niszczące, ale rasa i kultura tej gleby ziarno trujące wyrzuciła z siebie.

Sieroszewski, ten właśnie moment zbiorowego wysiłku wypienienia zła z życia Polski bierze jako zasadniczy motyw swego dramatu. „Bolszewicy“, Sieroszewskiego nie są dramatem nawskroś społecznym. Choć osoby, biorące udział w sztuce należą do dwu różnych społeczności — to jednak zasadniczy punkt ciężkości spoczywa na osobistym tutaj dramacie głównej bohaterki „Sonia“ przewodniczącej „czerezwyczyk“.

Polacy na których napadli Bolszewicy są bierni nie buntują się, oprócz właścicielki majątku Morskiej. Morska reprezentuje kulturę polską i rasę nawskroś lechicką. Czynniki walki dwóch społeczności obraca się raczej w kręgu walki dwóch kultur i 2-ech ras: semickiej i polskiej) bowiem rasa semicka z jej cechami: bezwzględnością, agresywnością blichtrzem mogła dotąd jeszcze zaplanować nad słabą, chwiejną duszą rosyjską, nad całymi milionami istnień rozsianych, po bezmiarach przestrzeni Rosji.

Walka — w sztuce nie zaznaczona mocno i dobitnie. Raczej główną uwagę skupia Sieroszewski na dramacie Soni na jej osobistych tragedjach z powodu straty towarzysza politycznego i kochanka w jednej osobie. Tutaj najwyraźniej choć słabo jednak zaznacza się siła kultury semickiej, polskiej — lechickiej. Soni i Sypniewskiego ex-officera polskiego, obecnie bolszewika.

Sypniewski ginie. Sonia wraz z innymi ucieka do Bolszewji przed wojskami polskimi. Polacy wracają, zwycięstwo odniesione; „przeszedł wiatr po pustyni“ jak mówi Ujejski, wiatr, który jednak niczego nie zburzył, nawet spokoju w sumie niach ludzkich — bowiem krwawa czerezwyczyk, bolszewizm, najbrutalniejszy caryzm ochłokracji godzi raczej w odwrotną stronę sprzymierzeńczych wczuć i przekonań ludzkich.

Bolszewicy Sieroszewskiego nie stracili na aktualności. Wszak walka trwa już nie na bagnety i armaty, ale na serca — i rozumy, i to z tym samym wrogiem. Przejdzie i minie wszystko: wielkie wojny i kataklizmy, rozruchy i rewolucje społeczne najsilniejsze wstrząśnienia — pozostanie jedna rasa i kultura. A cechą polskiej — lechickiej rasy i jej kultury jest: progresywnizm — czyli zaprzeczenie mordu ducha i myśli.

J. Zawłocki.

Komunikaty.

— Z życia szkolnego.

W grudniu ub. r. powstało w Gimnazjum H. Miklaszewskiej w Łodzi piśmisko szkolne redagowane przez Kółko Literackie uczonice pt. „Gazetka szkolna“. Wydawnictwo to jest wiernym wyrazem życia szkoły prowadzonej w duchu wybitnie katolickim i patriotycznym. O zacięciu literackim młodych autorów świadczy korzystnie szata zewnętrzna piśmiska. Nowej placówce Szcześć Boże!

Do nabycia w Administracji Gazetki Szkolnej, Gimnazjum H. Miklaszewskiej Sienkiewicza 61, oraz w księgarniach Piszcera, Gebethnera, Arcta i „Czytaj“ Prenumerata kwartalna 1.50 zł.

Skrzynka do listów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Łódź dnia 12 stycznia 1925 roku
Do Redakcji „Rozwoju“ w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze.

Prosimy o łaskawą gościnę na łamach Pańskiego pisma dla następującego wyjaśnienia.

Powołując się na dwukrotne oświadczenie Magistratu w „Kurjerze Włocznym“ z dn. 15 XII i „Kurjerze Łódzkim“ z dn. 20 XII 24 r. jakoby listu Stowarzyszenia Techników z dnia 5 grudnia 24 r. nie otrzymał, stwierdzamy jaknajkategoryczniej, iż list omawiany został nam w oryginale doręczony z powrotem dnia 18-12 24 roku, przez woźnego z Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu z nadmienieniem, iż list przeszedłszy wszystkie wydziały Magistratu nie znalazł adresata, mimo że zaczynał się od słów: „W odpowiedzi na list Magistratu z dn. 3. XII 24 r. za nr. 1963-24“, — Komentarze zbyteczne.

Wobec powyższego uważamy sprawę z Magistratem za skończoną i nadmieniamy, że załatwiłmy kwestję odczytów z Kolem Akademików Łódzian w Poznaniu bezpośrednio. —

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy naszego pełnego szacunku.

Zarząd Stowarzyszenia Techników w Łodzi.

LUNA

Jutro historyczny dzień dla miasta Łodzi!

„NIBELUNGI“

153

LUNA

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie fasony, pierścienie, koleżki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10. Jan Placsek. 5578-20

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen. Piotrkowska 88. 54-4

Prawdziwy miód do sprzedaży. Wiadomość Sienkiewicza 79, Zawisziński. 76-1

Powozik, bryczka, karetka, towarowa bryka, rolwaga, ręczny móżek sprzedam. Kilińskiego 52. 78-3

Do sprzedania urządzenie re-stauracyjne. Wład. ul. Andrzejka 36, u właściciela domu. 81-3

Płyty gramofonowe 45 sztuk tanio sprzedam. Oferty do Rozwoju pod „Płyty“. 86-2

Różne:

Do wynajęcia lokal fabryczny 80 metr. kwadr. S. Lewiński, Podleśna 26, godz. 9-12 i 1-6. 29-2

Akuszerka Kapecka przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47-27

Przyjmuję zamówienia grania na wieczorach na fort. Piotrkowska 273-18. 53-1

Poszukuję lokalu składającego się ze sklepu, dwóch pokoi i kuchni. Wiadomość Lipowa 58, w sklepie. 55-3

Akuszerka Drzymałowa. Piotrkowska 225. 11-24

Przyjmuję dwie panie inteligentne na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Aleja 1 Maja 34, m. 14. 64-2

Służąca inteligentna, piśmienna, rzetelna, potrzebna do małego gospodarstwa. Oferty nadsyłać do Rozwoju pod „Urzednik“. 85-2

Wspólny pokój dla inteligentnej pracującej panny. Za wazka 16-a. Wiadomość w pralni. 68-1

Przyjmę na mieszkanie panienki lub starszą osobę. Piotrkowska 273-18. 69-1

Pracownia haftów ręcznych i maszynowych Rysuje wzory na materiałach własnych i powierzonych. Taszycka, Piotrkowska 90, prawa oficyna. 75-1

Sklep rzeźniczy zaraz do wynajęcia z urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość ul. Zgierska 146, gospodarz. 71-2

Potrzebna hafciarka znająca doskonale haft biały i ruche lieu. Piotrkowska 273-18. 70-1

Mieszkanie cztero pokojowe w nowo wybudowanym domu w Zgierzu zaraz do wynajęcia. Wiadomość Zgierz, kioski dzienników. 79-2

Potrzebne bardzo zdolne cerowaczki do filet Andrzeja 41, miesz. 9, Grauberg. 47-1

Z powodu wyjazdu odstąpię pokój z kuchnią z meblami Słowiańska 11, m. 13, rano do 10 i wiecz. od 7-9. 80-1

Przyjmujemy bufety na zabawy i bale maskaradowe oraz w kinach i teatrach. Oferty do Rozwoju pod „Korzyść“. 82-2

PISARZ gospodarczy na własny samotny potrzebny. Zgłoszenia Kozanecki, Konstancynowska 67. 93-3

Przyjmujemy w dzierżawę sklep w dobrym punkcie. Oferty do adm. Rozwoju pod „Z. C.“ 83-2

Krawcowa zdolna poszukuje szycia w prywatnych domach Oferty pod „Zdolna“. 84-2

Obiady wydaje prywatnie po 50 groszy o 12-ej codziennie. Kilińskiego 108, wiadomość w sklepie z Nawrot. 85-2

Potrzebny pedalarz obznajmiony dokładnie z pedałami do drukarni. Aleje Kościuski 57. 87-1

Przybłąkała się czarna podpałana suka doberman. Odebrać można Szpital Okręgowy 4 Gdańska 113. 88-2

Przyjmę parę osób na obiady domowe. Pańska 85 m. 18, oficyna lewa. 89-2

Inteligentna paniątka poszukuje pracy szycia w domach. Targowa 17, Stefania Augustyniak. 90-3

30 gr. lekcja geografii. Wiadomość: Zamenhova 6, m. 36. 91-1

Igły trykotnicze poleca najtaniej M. Błaszowski Łódź, Pańska 25. 92-3

Potrzebna służąca do sprzątnia zaraz. Brzezińska 104, u gospodarza. 94-3

Zdolna prasowaczka poszukuje pracy w domach prywatnych Łaskawe oferty nadsyłać do Rozwoju dla „Prasowaczki“ 95-1

Artystyczna pracownia sukien A i okryć „Wandy“ sukienka białowa 15. wełniana 12 zł. Główna 55, II piętro, front. 79-2

Zgubione dokumenty

Hempel Emma Olga zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 67-2

Zgubiono wyciąg z Książki ludności, metrykę urodzenia, świadectwo szkoły powszechnej wydane na imię Władysława Brzuszkiewicza w Lubrańcu pow. Włocławskiego. 77-1

Poszukiwany zdolny

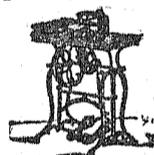
AGENT

ustosunkowany w branży kolonialnej. Wiadomość: Sienkiewicza 34, m. 46. 100-1

Probst Oskar

zgubił portfel w którym znajdował się książeczka wojskowa wydana z P. K. U. w Łodzi, paszport polski wydany w Łodzi różne kwity oraz los loterii państw. 4 kl. № 12780. Zwrócić Narutowicza 80. 94-1

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia



cenę fabryczną

Perła i Pomorski
Łódź, ul. Piotrkowska 69, w podwórzu. 153-

Pokój

z kuchnią lub duży pojedynczy poszukiwany, przy tramwaju. Komorne przedwojenne za 2 lata z góry. Oferty sub M. H. do Rozwoju. 57-2

Uwaga!!

Nic tak nie konserwuje zębów jak proszek „Justodont“ marki „Globus“.

Sprzedaję we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 93-30

21. 5,000 do 10,000

dla pewnego i ruchliwego przemysłu potrzebne zaraz. Gwarancja pewna, własne nieruchomości. Łaskawe refl. proszeni zgl. do adm. nin. pisma pod „Ruchliwy interes“ 96-3

Szkoła tańca w. LIPINSKIEGO.

Ewangelicka 17.

Wkłady w grupie „nowości“ TANGO, SAMBA, BLUES, FIVE-STEP rozpoczyna się 16 b. m. przyjmowani są również kandydaci do grupy mazurowej. 157-

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek

tramwaj 6 i 10

Od 12-go stycznia b. r. 1925 r.

Dla dorosłych **Na falach wód** Wolna przeróbka znakomitej noweli Alfonsa Daudet p. t. „La belle nivernoise“ w 6-ciu aktach.

Dla dzieci i młodzieży

„Czarne Sylwetki“ w 6 aktach Podróż po krajach wędrowni zieloności i słońca.

Z życia dzikich ludów dzuręli.

Nad program: **Biłogostawieństwo wiedzy** (Komedja 2 akty wychowania Szympana Joe.

Sprzedam urządzenie mlyna.

2 pary walcy 600 | 300, kamień 5 | 4, 3 cylindry w gazami eureka, tryjer i motor 20 konny. Budynek w którym mieści się młyn może być wydzierżawiony na kilka lat, okolica zbożowa. Emilia 10, Troiek. 9-3

80 morgów lasu

do sprzedania w całości ew. częściowo na dogodnych warunkach w Województwie Łódzkim. Nabywcami mogą być tylko Polacy Chrześcijanie. Wiadomość: T-wo „Rozwój“ Podleśna Nr 4, od godz. 4-ej do 7-ej w. 143-2

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet z kaucją

Zgłaszać się do Rozwoju. 81-

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki! Na karnawał!

Krep-de-china we wszystkich kolorach. Tafta, czarny jedwab,ksamit, trykotina na spodniczki, suknie, kostjmy, piękna kratka, abardina, boston, wełna, szewiot. Na płaszcze kotik jedwabny, zamś, sukno. Biały towar: Widzewski, Zyrardowski, purpur, francuskie satyny, etaminy, batysty, zefiry. Towary na męskie ubrania palta, spodnie. Firanki, kapy, koldry pluszowe, watowe, pikowe Swetry, kamizelki goiowe męskie koszule. Wszystko w najniższych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 4592

Poszukuję

mieszkania 6-8 pokojowego z wygodami. Oferty PP. właścicieli nieruchomości proszę składać do administracji pod „Mieszkanie dla A. Z.“ Pośrednicy wykluczeni. 70-7

Kaliks Świątkowski

Pianista

przyjmuje zaproszenia na wieczorki, na żądania trio-kwartet ul. Zgierska 11-8. 86-7

Dr. med. A. Banasz

Urolog (choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych) przyjmuje od 3 do 5 i od 7 do 8 i pół. 452

Moniuszki 11. tel. 39-88

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; k. wczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bez-płatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Naczelny redaktor int. T. Czajewski

Redaktor odpowiedzialny Michał Walter

Redaktor odpowiedzialny Michał Walter